

# DROGA DO DOBROSĄSIEDZTWA

LITWO, OJCZYZNO MOJA

# ZNAD WILNI



DWUTYGODNIK

Rok IV, nr 2 (55)

Wilno, 19 stycznia - 1 lutego 1992

cena 50 kop.  
(1500 zł., indeks 383678)

## DEKLARACJĘ PODPISANO

Jedni mówią - nareszcie, inni zastanawiają się - dlaczego właśnie teraz. Nie ma jednak wątpliwości co do tego, że dokument regulujący stosunki między sąsiednimi państwami jest nieodzowny. Podpisując 13 stycznia, w rocznicę tragicznych wydarzeń Deklarację o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy (patrz str. 3) oraz Konwencję Konsularną oba kraje oficjalnie stwierdziły, że nie mają wobec siebie roszczeń terytorialnych i nie będą ich wysuwać w przyszłości. Co bardzo ważne dla nas, Polaków na Litwie, w dokumentach znalazło się zapewnienie, iż Polska i Litwa w kwestiach dotyczących mniejszości narodowych będą kierowały się normami europejskimi.

Naiwnym byłoby spodziewać się, że Deklaracja odegra rolę panaceum na pozostające w głębokim impasie problemy mniejszości polskiej w Republice Litewskiej. Dokument stwarza jednak szansę, jest podstawą dla uregulowania nie rozwiązanych problemów, co w dużej mierze zależy od nas samych. Deklaracja może więc odegrać rolę swoistego parasola, jaki przyjdzie z pomocą w sytuacji spornej dla Polaków na Litwie i Litwinów w Polsce. W sposób praktyczny wykazuje, że ochrona mniejszości narodowych jest zagadnieniem międzynarodowym, a nie wewnętrznym danego kraju, co usiłowali zasugerować niektórzy działacze o skrajnych poglądach i zwolennicy "twardej ręki" wobec mniejszości. Dla wyzwolonych państw jest fundamentem do budowania ściślejszych kontaktów sąsiedzkich, naprawiania błędów w polityce zagranicznej opartej, niestety, na dotychczasowym wyczekiwaniu i wzajemnej nieufności.

Deklaracja wyraża argumenty zwolennikom izolacji z Polską. O istnieniu takich sił świadczy protest 11 deputowanych do parlamentu litewskiego, oświadczenia poszczególnych partii i orientacji litewskich, pikietki podczas podpisania Deklaracji przez ministrów Krzysztofa Skubiszewskiego i Algirdasa Saudargasa. Protesty wykazały jednak, iż zwolennicy takiej linii stanowią nieznaczny margines. Zdecydowana większość społeczeństwa Litwy, w tym Polacy, powitała z zadowoleniem i ulgą podpisanie Deklaracji. Teraz i dla sił antypolskich u nas trudno będzie spekulować na tym, że Polska blokuje porozumienie między sąsiadami. Tym samym kształtowanie obopólnych stosunków przestaje być fikcją i wkracza w dziedzinę praktycznego wykorzystania - o ile potrafimy tym kluczem umiejętnie się posługiwać.

Część społeczeństwa polskiego z podpisania Deklaracji wyraża "umiarkowaną radość". Trzeba jednakże zaznaczyć, że w dokumencie przecież nie pominięto nas, Polaków z Wileńszczyzny, którzy w tej "trójkątnej" współpracy międzynarodowej mają swe wyraźnie określone miejsce. Nie tylko dlatego, iż do nas, jak też

do Litwinów w Polsce - mówiąc górnolotnie - należy szlachetna misja przybliżenia naszych krajów, przyczynienia się do pojednania w duchu europejskim.

Pierwszy etap kształtowania stosunków nakłada na państwa - strony podstawowe obowiązki rozpatrzenia raz jeszcze i rozwiązanie nabrzmiałych problemów. Powracamy więc do kwestii rozpisania wyborów do terenowych rad - wileńskiej i solecznickiej, realizacji koncepcji tzw. Wielkiego Wilna, innych zagadnień. Dotyczy to również szerszych kontaktów z Polską. Gotowa jest ona uruchomić bezpośrednią linię kolejową z Litwą, kolejne przejście graniczne, nową linię lotniczą. Oznacza to, że i nasze więzi z Macierzą mają w przyszłości stać się częstsze i przyjemniejsze, jeśli chodzi o formalności wyjazdowe. Dzisiejsze warunki ich zakładania urągają nie tylko jakimkolwiek bądź normom międzynarodowym, ale po prostu godności ludzkiej, sprawiają, że dla większości rodaków odwiedzenie Polski jest niemożliwe.

Aczkolwiek realizacja wielu zagadnień w kwestii narodowościowej dotyczy bezpośrednio nas, to trzeba podkreślić, znaleźliśmy zrozumienie w Polsce. Natomiast obawa przed ustępkami na rzecz Polaków w pewnych kręgach litewskich wygląda żałośnie i - wydaje się - traci poparcie większości społeczeństwa, odczuwalnego jeszcze do niedawna. Ten pierwszy krok dobrej woli przyjmujemy jako paperek lakmusowy, który niebawem wskaże, czy nastąpią kolejne posunięcia. Czy słowa nie mijają się z celem. Jeśli poddano dyskusji termin podpisania Deklaracji, to jedno jest pewne - dalej nie można było zwlekać. Jest to dla nas wydarzenie pozytywne, długo oczekiwane i napawające nadzieją.

Znajomość historii niech nam natomiast pomaga w wyciągnięciu właściwych wniosków - żebyśmy bez kompleksów i wrogości potrafili spojrzeć w przyszłość. Żebyśmy w dokumentach nie szukali politycznego kamuflażu, a znaleźli życzliwe drogowskazy pomagające przebrnąć przez zawiłości trudnego okresu samostanowienia. Wszak nie oczekujemy manny z nieba, jesteśmy zdecydowanie za budowaniem poprawnych dobrosąsiedzkich stosunków. Postulaty Deklaracji wynikają również z istoty dokumentów KBWE. Ponadto w obu krajach wreszcie pozyskaliśmy osadzoną konkretnie w sytuacji gwarancję praw mniejszości narodowych.

Naszym zadaniem jest dopatrzenie, aby nie działa się im krzywda. Deklaracja - miejmy nadzieję - będzie punktem wyjścia do zawarcia kolejnego i znacznie rozbudowanego traktatu polsko-litewskiego.

Romuald Mieczkowski



Kwiaty dla Wieszcza. Minister spraw zagranicznych RP Krzysztof Skubiszewski u stóp pomnika Adama Mickiewicza.

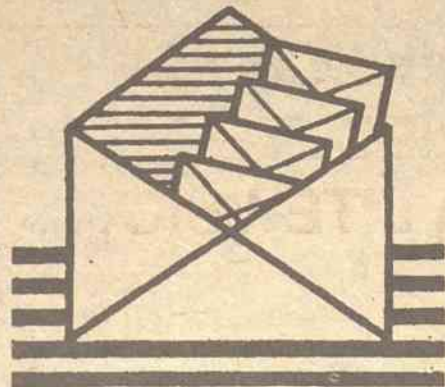
Fot. Włodzimierz Gulewicz (ELTA)

Po fali jakiegoś wzajemnego się odpychania Polaków i Litwinów nastąpiło kolejne jakby przyciąganie. Rok mijał jednak pod znakiem znów rozwichrzenia wzajemnych układów.

Dzisiaj jest nadzieja. Obyż na dobre jej zwiastunem stał się pobyt w Wilnie szefa dyplomacji polskiej Krzysztofa Skubiszewskiego. Gość i jego kolega litewski Algirdas Saudargas podpisali tu stosowny dokument - niczym ów glejt na porę wreszcie ustabilizowanych, dobrych stosunków wzajemnych. Polski dyplomata spotkał się z najwyższymi władzami - wziął udział w posiedzeniu Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, rozmawiał z jej przewodniczącym Vytautasem Landsbergisem. Również uczestniczył w żałobnej Mszy św. w Katedrze, odprawionej w intencji poległych obrońców Litwy, złożył kwiaty na ich grobach na Cmentarzu Antokolskim.

Nie ominą naszych spraw - polskich. Odbyło się spotkanie w gronie rodaków (z udziałem Frakcji Polskiej parlamentu), uczestniczył w nabożeństwie w kościele Św. Ducha, gdzie również nastąpiło spontaniczne spotkanie. W dniu odjazdu złożył kwiaty u stóp pomnika Adama Mickiewicza, jak też odwiedził Rossę, gdzie na płycie Matki i Serca Syna również spoczęła wiązanka kwiatów.

D. P.



### Więcej "europeizacji"

Dochodzą do nas niepokojące wieści z Litwy. Nie mogę zrozumieć: jak z taką polityką da się wejść w krwiociąg europejski? Powinniście o swych krzywdach i potrzebach mówić głośno, a nie cierpieć w milczeniu. O tym powinien wiedzieć Trybunał w Strasburgu, Wspólnota Europejska, Amnesty International, komisja praw człowieka w Parlamencie Europejskim itd. Tylko przez "europeizację" sprawy można coś realnie załatwić.

Stefan Melkowski  
Toruń, Polska

### Górę weźmie rozsądek

Spełniło się jedno z moich największych marzeń - by Litwa była wolna, by nic ją nie krępowało. Jak dziecko cieszyłam się chociażby takim faktem, jak litewskie znaczki na kopertach. Jednakże całą tą radość coś załamuje. Czyżby komuś zależało na tym, żeby powiększać i siać niepokój? Niestety, młode demokracje są groźne i wydaje się im, że poza nimi nie ma nic ważniejszego. Po cichu, gdzieś w głębi duszy wierzę w to, że są to jedynie pojedyncze wypadki, że nie będą one stanowiły codzienności, że górę weźmie rozsądek, zapamięta zrozumienie wzajemne i wspólnota Ziemi, która jest matką dla wszystkich tak samo dobrą.

Wierzę również w to, że "Znad Wilii" nadal będzie czynnikiem spajającym, że będzie wyjaśniał, tłumaczył, a jeśli zajdzie taka potrzeba - godził. A cóż nam pozostaje? Wszystko inne wcześniej czy później rozpadnie, a zgoda tylko jest zdolna budować pomosty między ludźmi. Na wszystkie następne 50 numerów życzę powodzenia, wytrwałości i życzliwości czytelników.

Józefa Drozdowska  
Augustów, Polska

### Współczesna poezja polska

Oboje z mężem Vytautasem Blożė zainteresowaliśmy się polską poezją współczesną na Litwie w roku 1986, kiedy Algis Kalėda napisał recenzję o antologii "Sponad Wilii cichych fal" - ten numer tygodnika "Literatūra ir Menas" ("Literatura i Sztuka") mam do dziś. Wszędzie szukaliśmy tamtego zbiorku, ale tak go i nie zobaczyliśmy. Ale przeczytaliśmy wtedy pierwsze przekłady wierszy poetów polskich z Litwy. Od tego czasu ich twórczość jest w kręgu naszych zainteresowań.

Jesteśmy również stałymi czytelnikami i prenumeratorami "Znad Wilii" - od czasu kiedy się pojawiło to pismo o wyjątkowo wysokim intelektualnym poziomie. Nasza wspólna przeszłość, historia, Wilno, znani ludzie na świecie z Litwy, tradycje... Bardzo interesujące były materiały o Czesławie Miłoszu, Tomasie Vencloviu i innych. Ciekawi nas poezja. Ale - chyba przez skromność - redaktor-poeta niewiele publikuje wierszy. Jednym słowem, bardzo podoba się nam to pismo (...). Życzę wszystkim dobrego zdrowia i twórczej energii.

N. Miliauskaitė  
Druskienniki

### Szukajmy talentów wsi

Ostatnio jakoś urwały się moje kontakty korespondencyjne z poetami Wileńszczyzny. A szkoda. Chcę im pomagać i czynić to, jak potrafię najlepiej, choć sam jestem w trudnej sytuacji ekonomicznej, brakuje mi czasu. Zapraszam poetów, piszących po polsku z Litwy, jak też z innych republik dawnego ZSRR do udziału w XI Ogólnopolskim Konkursie Poezji "Szukamy talentów wsi". Termin nadsyłania utworów - do 31 marca br.

Niezależnie od tego liczy się każdy kontakt. Czasami ciepły list, wystana książka pomaga przetrwać ciężkie chwile, jakich doświadczają Polacy rozsiani po świecie. Co zaś dotyczy konkursu, to robię to nie dla zysku, nie dla sławy, a z potrzeby niesienia pomocy drugiemu człowiekowi. Jestem z Wami!

Ogólnopolski Konkurs Poezji  
"Szukamy talentów wsi"

Waldemar Józwick  
Wąglany, 26-307 Białaczów, Polska

X X X

Podnieś rękę Boże Dziecię  
Błogosław Ojczyznę miłą  
W dobrych radach, w dobrym bycie  
Wyspiewaj Jej siłę swą siłą

Niech słowa polskiej kolędy wyrażą nasze najserdeczniejsze życzenia, jakie chcemy przekazać naszym kochanym Rodakom w czasach trudnych, a jednak pełnych nadziei.

Członkowie Sekcji Łączności z Polakami za  
Granicą Klubu Inteligencji Katolickiej w  
Gdańsku, Polska

## INFORMACJE • INFORMACJE • INFORMACJE

• Najpopularniejszym człowiekiem 1991 roku na Litwie w plebiscywie prasy litewskiej został przewodniczący Rady Najwyższej Litwy Vytautas Landsbergis.

• 3 stycznia w MSZ RL po raz pierwszy spotkały się grupy robocze Litwy i Białorusi ds. przywrócenia granicy państwowej. Wynosi ona 725 km i była dotąd nakreślona tylko na mapach. Dokładnie określona jest granica z RP - 106 km, dość wyraźnie określona z Łotwą - ponad 610 km.

• 5 stycznia w Jurmale na posiedzeniu Rady Państw Bałtyckich uchwalono oświadczenie w sprawie głównych zasad stosunków z krajami Wspólnoty Niepodległych Państw oraz odezwe do państw świata, aby ulżyły narodom byłego Związku Radzieckiego w przetrwaniu tej zimy.

• W ogólnym zakresie litewskiego eksportu na Niemcy i Belgię przypada po jednej piątej, na Polskę - prawie dziesiąta część, a na Danię, W. Brytanię, Kubę, Finlandię, Szwecję, Węgry, Szwajcarię - mniej więcej po 3-5 proc.

• Rząd republiki udziela zezwolenia na posiadanie broni palnej do celu samoobrony, oraz zezwala na sprzedaż strzelb myśliwskich, pistoletów gazowych. Sondaże opinii publicznej wykazały, że połowa ankietowanych chciałaby posiadać broń palną, w tym 63 proc. mężczyzn oraz 38 proc. kobiet.

• Od 1 stycznia rozpoczęto wycofywanie wojsk Wspólnoty Niepodległych Państw (ZSRR) strzegących więzień i innych zakładów karnych. Na ich teren weszły jednostki MSW RL.

• Rząd RL zabronił wojskowym byłego ZSRR sprzedawać lub przekazywać broń bez zezwolenia, a także zobowiązał do zaostrożenia porządku w jednostkach wojskowych.

• Średnio trzykrotnie zdrożały międzynarodowe rozmowy telefoniczne, rozmowy za pomocą łączności telexowej i depeche międzynarodowe. Jedna minuta rozmowy telefonicznej z USA kosztuje 36 rubli, z Polską - 12 rubli, z Moskwą - 2 ruble.

• Z powodu niewystarczającej bazy materialnej i ograniczonej liczby miejsc, poborowych zdolnych do służby w Ochronie Kraju ustala się - drogą losowania.

• 8 stycznia w Rydze podpisana została umowa o współpracy między trzema uniwersytetami republik bałtyckich (Wilna, Tartu i Rygi).

• 11 stycznia w Ejszyszkach odbyły się I zawody parafialne, tym razem w siatkówce. Startowało w sumie 7 drużyn dorosłych i 6 dziecięcych.

• Na mocy decyzji prezydium Wileńskiej Rady Miejskiej powróciły historyczne nazwy kolejnych ulic - S.Batorego oraz J. Słowackiego.

• Obecnie w Polsce studiuje 1261 Polaków z republik byłego ZSRR, w tym z Litwy około 300 studentów. W roku 1992 planuje się przyjąć na koszt państwa polskiego z Litwy tylko 20 osób na pełne studia magisterskie i 10 osób na 2-3 letnie studia nauczycielskie.

• W Wilnie rejestruje się po pięć spółek akcyjnych dziennie.

• Coraz droższy jest dolar USA. Skup - 140 rb., sprzedaż - o 10 rb. więcej. Natomiast 310 rubli kosztował dolar na aukcji w Wilnie.

• Chcąc podróżować samolotami "Aeroflotu" będziemy zmuszeni jako jedyni z byłego ZSRR za bilety płacić dolarami.

## PRENUMERATA

Chętnych do zaprenumerowania naszego dwutygodnika informujemy, że prenumerata półroczna wynosi - 6 rb. 30 kop.

Nasz indeks 67248

Chętni otrzymywania dwutygodnika w Polsce proszeni są o wpłacenie 160 tys. zł. (prenumerata roczna), 60 tys. zł. (półroczna) na konto. Poniżej drukujemy blankiet przekazu, na którym należy dokonywać wpłat na prenumeratę "Znad Wilii" informując o tym redakcję. Uprzejmie informujemy prenumeratorów za granicą, że prenumerata roczna wynosi US \$ 30, półroczna - US \$ 15 lub £ 16 (roczna), £ 8 (półroczna). Czeki personalne lub money-order'y należy przysyłać pod adresem:

c/o Neal ASCHERSON  
account Nr 70127116  
Barclay's Bank  
146 City Road  
London E.C.1  
Great Britain  
jednocześnie powiadamiając o tym redakcję "Znad Wilii".  
2001 Vilnius, Išganytojo 2/4  
Lithuania

Odcinek dla wpłacającego	Odcinek dla posiadacza rachunku	Odcinek dla banku
zł _____	zł _____	zł _____
słownie złotych _____	słownie złotych _____	słownie złotych _____
wpłacający _____	wpłacający _____	wpłacający _____
dokładny adres _____	dokładny adres _____	dokładny adres _____
Na rachunek: konto nr. 1094-132-4 Bank Spółdzielczy w Piszcu Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna Oddział w Piszcu ze wskazaniem dla "Znad Wilii"	Na rachunek: konto nr. 1094-132-4 Bank Spółdzielczy w Piszcu Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna Oddział w Piszcu ze wskazaniem dla "Znad Wilii"	Na rachunek: konto nr. 1094-132-4 Bank Spółdzielczy w Piszcu Towarzystwo Przyjaciół Grodna i Wilna Oddział w Piszcu ze wskazaniem dla "Znad Wilii"
Data _____ Opłata _____ Podpis przyjmującego _____ zł _____	Data _____ Opłata _____ Podpis przyjmującego _____ zł _____	Data _____ Opłata _____ Podpis przyjmującego _____ zł _____



Zmienia się podwileński pejzaż. Tak wyglądały Fabianiszki kilka lat temu. Dziś na tym miejscu wznoszą się bloki.

Fot. Romuald Mieczkowski

# DEKLARACJA O PRZYJAZNYCH STOSUNKACH I DOBROSĄSIEDZKIEJ WSPÓŁPRACY MIĘDZY RZECZĄPOSPOLITĄ POLSKĄ A REPUBLIKĄ LITEWSKĄ

## Rzeczpospolita Polska i Republika Litewska

- kierując się zasadami Karty Narodów Zjednoczonych oraz postanowieniami Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie z Helsinek, Paryskiej Karty dla Nowej Europy i innych aktów tej Konferencji,  
- uwzględniając znaczenie stosunków polsko-litewskich dla całokształtu współpracy w Europie Środkowej, regionie bałtyckim na całym kontynencie,  
- świadome swojej współodpowiedzialności za pokój, bezpieczeństwo, porozumienie i współpracę w demokratycznej, wolnej i szanującej prawa człowieka Europie,  
- pomnie najlepszych wzorów dobrego sąsiedztwa,  
- uwzględniając fakt, że na terytoriach obydwu państw od wieków mieszkają Polacy i Litwini wnoszą trwały wkład w rozwój kultury obu narodów i państw oraz kultury ogólnoeuropejskiej,  
- przekonane, że współczesna historia stosunków polsko-litewskich nie jest i nie będzie przeszkodą, lecz będzie sprzyjać wzmożonej współpracy między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Litewską oraz narodami polskim i litewskim,  
- wyrażając zadowolenie z powodu wznowienia pomiędzy nimi stosunków dyplomatycznych deklarują:

1. Dwustronne stosunki Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Litewskiej opierają się na wzajemnym uznaniu niepodległości państwowej, na przestrzeganiu prawa międzynarodowego, a w szczególności na poszanowaniu suwerenności i integralności terytorialnej, zasad równości, dobrego sąsiedztwa i wzajemnie korzystnej współpracy, poszanowaniu praw i podstawowych swobód człowieka, nieingerencji w sprawy wewnętrzne oraz powstrzymaniu się od groźby użycia siły lub jej użycia.

2. Rzeczpospolita Polska i Republika Litewska nie mają wobec siebie żadnych roszczeń terytorialnych i nie będą takich roszczeń wysuwać w przyszłości. Istniejącą i wytyczoną w terenie granicę Strony uważają za nienaruszalną teraz i w przyszłości zgodnie z zasadami Konferencji Helsińskiej.

3. Rzeczpospolita Polska i Republika Litewska w swojej polityce wobec mniejszości narodowych kierować się będą normami europejskimi, ujętymi w odpowiednich dokumentach Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Strony wyrażają przekonanie, że osoby należące do obydwu mniejszości narodowych są i pozostaną lojalnymi obywatelami państw, w których mieszkają, a jednocześnie - zachowując i rozwijając swoją tożsamość narodową - odgrywają istotną rolę w zbliżaniu narodów polskiego i litewskiego.

Strony są przekonane, że ich konstruktywna współpraca w dziedzinie zapewnienia praw mniejszości narodowych będzie stanowić ważny wkład do humanitarnego wymiaru ogólnoeuropejskiego procesu.

Obie strony dążyć będą do stworzenia mniejszościom polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce możliwości pełnego zaspokojenia potrzeb językowych, kulturalnych, religijnych i oświatowych, włącznie z nauką w języku ojczystym, w tym kształcenia osób należących do mniejszości narodowych na wszystkich szczeblach nauczania, jak również do stworzenia gwarancji niedyskryminowania ich w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym, a także do umożliwienia im utrzymywania swobodnych kontaktów z drugim krajem.

Obie Strony zobowiązują się wzajemnie do zapewnienia instytucjom i organizacjom mniejszości narodowych prawa do ubiegania się o dobrowolne dotacje o pomoc publiczną stosownie do ich ustawodawstwa. Oba Państwa sprzyjać będą wymianie specjalistów w dziedzinie kultury, nauki i oświaty.

Rzeczpospolita Polska i Republika Litewska zagwarantują prawo używania przez osoby należące do mniejszości narodowych ich imion i nazwisk w brzmieniu i pisowni języka ojczystego zgodnie z dokumentami przyjętymi przez Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Zgodnie ze standardami międzynarodowymi Strony powstrzymają się od działań, które prowadziłyby do zmian narodowościowych na obszarach zamieszkałych przez mniejszości narodowe.

Sprawa przynależności państwowej osób należących do mniejszości narodowych zamieszkałych na terytorium każdego z dwóch państw rozwiązana będzie zgodnie z prawem

międzynarodowym.

4. Rzeczpospolita Polska i Republika Litewska będą chronić znajdujące się na ich terytoriach zabytki historii i kultury obydwu narodów.

5. Rzeczpospolita Polska i Republika Litewska będą dążyć do aktywizacji i pogłębiania współpracy ekonomicznej. W szczególności będą sprzyjać tworzeniu korzystnych warunków dla wszechstronnego rozwoju nowoczesnych form wymiany handlowej oraz współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej opartej na zasadzie wzajemnych korzyści.

W tym celu między rządami Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Litewskiej zostanie zawarta umowa o współpracy handlowej i gospodarczej.

Oba Państwa opracują podstawy prawne dla rozwoju bezpośredniej współpracy gospodarczej, w tym bezpośredniej współpracy przedsiębiorstw. Będą także dokonywać wymiany doświadczeń, pomagać sobie nawzajem w szkoleniu specjalistów i udzielać innej pomocy w przechodzeniu do gospodarki rynkowej.

6. Rzeczpospolita Polska i Republika Litewska będą ściśle współdziałać w dziedzinie ochrony środowiska i racjonalnego wykorzystania zasobów naturalnych dla zapewnienia wzajemnego bezpieczeństwa ekologicznego oraz wspólnego zapobiegania, zmniejszania i likwidacji zanieczyszczeń o transgranicznych następstwach. W tym celu obie Strony będą się wzajemnie informować oraz przeprowadzać okresowe konsultacje, w szczególności dotyczące Morza Bałtyckiego.

7. Rzeczpospolita Polska i Republika Litewska wznowiły stosunki konsularne. Będą rozwijać wszechstronną współpracę kulturalną i współpracę w dziedzinie zagadnień humanitarnych, a także mają zamiar liberalizować zasady ruchu osobowego.

W celu promocji swoich osiągnięć kulturalnych i naukowych, Rzeczpospolita Polska i Republika Litewska powołają Ośrodki Kultury - odpowiednio polski w Wilnie i litewski w Warszawie.

8. Rzeczpospolita Polska i Republika Litewska będą dążyć do rozszerzenia wzajemnych stosunków i w tym celu stworzą niezbędne warunki dla rozwoju bezpośrednich kontaktów oraz współpracy placówek kulturalnych i naukowych, organizacji politycznych i społecznych, kościołów i organizacji religijnych, związków zawodowych, dla łączenia rodzin i kontaktów pomiędzy obywatelami obu państw. Ożywiona zostanie współpraca przygraniczna.

Ze względu na szczególną rolę młodego pokolenia w kształtowaniu wzajemnych stosunków, w porozumieniu i pojednaniu narodów obu państw, Rządy Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Litewskiej zawrą umowę o współpracy i wzajemnej wymianie młodzieży.


9. Rzeczpospolita Polska i Republika Litewska będą konsultować się we wszystkich kwestiach dotyczących ich stosunków dwustronnych, jak też współdziałać na arenie międzynarodowej i konsultować się w zagadnieniach międzynarodowych będących przedmiotem zainteresowania obu Stron.

Obie Strony będą współdziałać w ramach Konferencji Bałtyckiej.

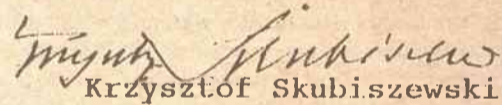
10. Zasady niniejszej Deklaracji zostaną rozwinięte i potwierdzone w Traktacie między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską.

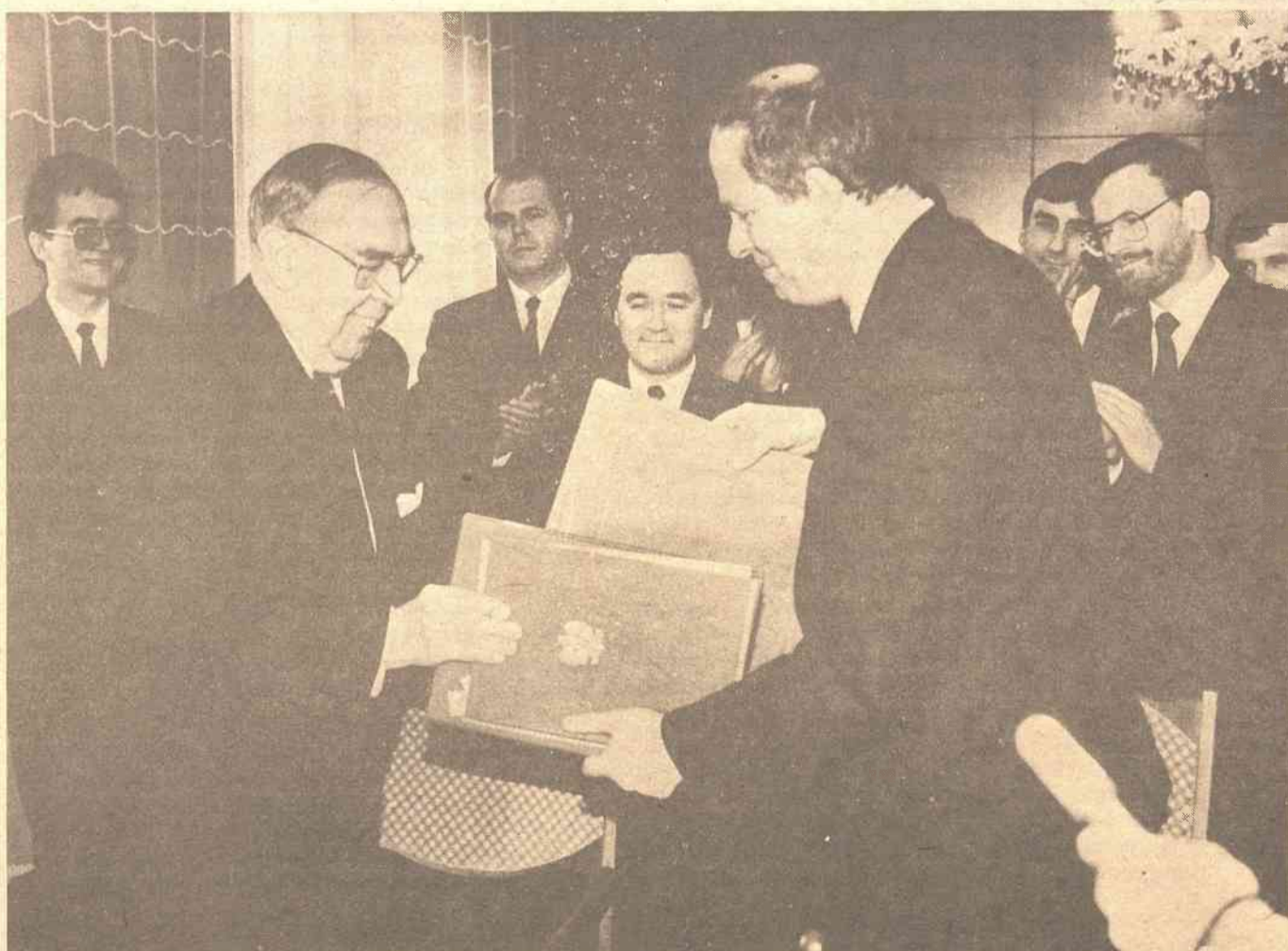
Deklarację niniejszą sporządzono w Wilnie, dnia 13 stycznia 1992 r., w dwóch egzemplarzach, każdy w językach polskim i litewskim, przy czym obydwie teksty są jednakowo autentyczne.

Minister Spraw Zagranicznych  
Republiki Litewskiej

  
Algirdas Saudargas

Minister Spraw Zagranicznych  
Rzeczypospolitej Polskiej

  
Krzysztof Skubiszewski



## Czesław Miłosz o podpisanym dokumencie

Laureat Nagrody Nobla, wybitny literat określił podpisaną w Wilnie Deklarację litewsko-polską jako radosny akt dokonany we właściwym czasie.

Podpisanie Deklaracji jest kontrastem w stosunku do tego, co dzieje się w Jugosławii. Nie ulega wątpliwości, że Deklaracja zostanie przychylnie powitana na świecie, gdyż przeciwna tendencjom, które obecnie budzą obawy obserwatorów nowej Europy - stwierdził Czesław Miłosz.

Na zdjęciu: ministrowie spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Litewskiej - Krzysztof Skubiszewski i Algirdas Saudargas po podpisaniu Deklaracji polsko-litewskiej.

Fot. Włodzimierz Gulewicz (ELTA)

ZNAD WILII  
1992.01.19 - 02.01

3

# WIZJA UKŁADANIA STOSUNKÓW

Doba dzisiejsza niesie takie tempo zdarzeń, że praktycznie człowiek nie jest już w stanie za wszystkim naraż śledzić. Tym niemniej życie jakby zmusza nas do tego. Szczególnie znamienne był pod tym względem rok miniony. Tempo jednak biegu przemian nie ustaje i z pewnością nie ustanie, zakłada to znać sama natura, nad którą jak się okazuje, człowiek nie jest panem. Może to i lepiej. To stwierdziwszy, proponujemy do wglądu i rozważenia poniższą lekturę. Czytelnikowi wolno z tym się zgodzić lub nie, ale uważamy, że zapoznać się warto i właśnie może nawet sobie porozwagać.

X X X

Ziemie ukraińskie, białoruskie i litewskie choć zamieszkałe w większości przez ludność niepolską miały niemały wkład w rozwój kultury polskiej, a Lwów i Wilno obok Warszawy, Krakowa czy Poznania pełniły rolę stolic kulturalnych. Rzecz znamienna, że mimo iż idea Kresów odżyła i pulsuje w dzisiejszej Polsce w całej pełni, nie pojawiły się tu tak, jak w Niemczech organizacje mające w swym programie rewizję granic ustanowionych w Jałcie. Nasuwa się więc pytanie, czy przynależność Kresów Wschodnich do Rzeczypospolitej jest już bezpowrotną przeszłością. Niniejszy artykuł będzie niejako odpowiedzią na postawione pytanie, oczywiście w formie prognozowania, z odwołaniem się do faktów, które w przeszłości doprowadziły do ścisłego zbliżenia Polaków z Litwinami, Białorusinami czy Ukraińcami.

## I. W PAŃSTWIE PIASTÓW

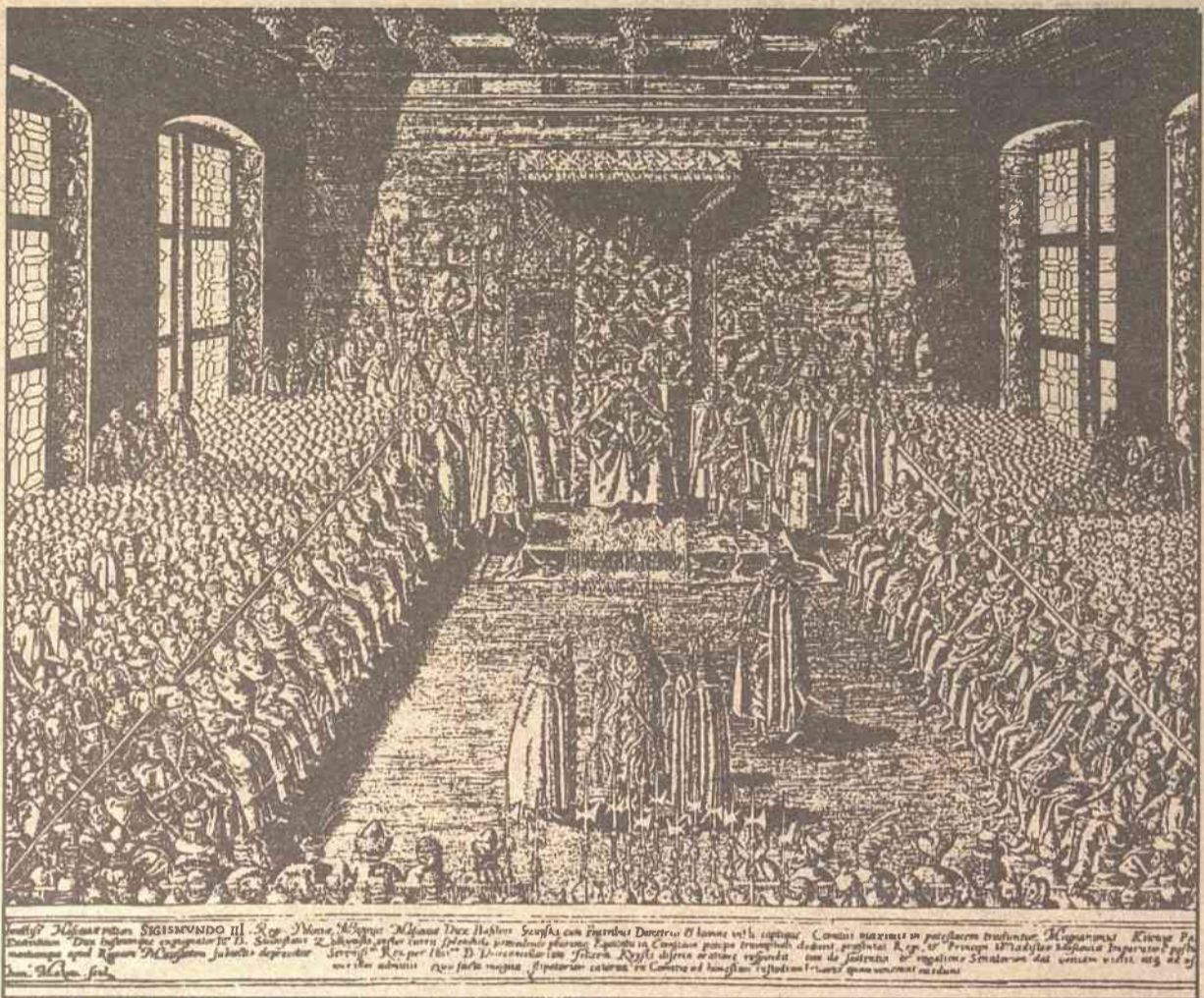
Już czasy Mieszka I były okresem, kiedy w skład państwa polskiego wchodziły ziemie zamieszkałe przez ludność etnicznie mieszaną. Mam tu na myśli tzw. Grody Czerwieńskie, obejmujące okolice dzisiejszego Hrubieszowa, Jarosławia, Sannoka, Przemyśla, a na wschód sięgające nieco poza obecny Lwów (założony został dopiero w XIII w.). Od zarania dziejów terytorium to miało charakter typowego obszaru przygranicznego, na którym ścierało się osadnictwo lechickie i ruskie wraz z wpływami kościołów wschodniego i zachodniego. Stanowiło ono przedmiot ciągłych sporów granicznych między Piastami a ruskimi Rurykowiczami i w zależności od fortuny przechodziły z rąk jednych do drugich. Ziemia Czerwieńska znalazła się w granicach państwa Mieszka I, który ją utracił w 981 r. na rzecz księcia kijowskiego Włodzimierza Wielkiego. Odzyskał ją dopiero w 1018 r. po wyprawie kijowskiej Bolesław Chrobry, a utracił ją ponownie niefortunnie Mieszko II w r. 1031. Odzyskał ją jeszcze w 1076 r. Bolesław Śmiały, ale wraz z jego upadkiem (1079 r.) ziemia ta znów odpadła od Polski, tym razem prawie na trzy stulecia. Nie znaczy to jednak, że przez ten okres nie pozostawała pod wpływem kultury polskiej, jako że ziemie Piastów były dla księstw ruskich oknem do ówczesnej Europy. W okresie rozbitcia dzielnicowego, któremu podobnie jak Polska uległa także Ruś, księstwa Rurykowiczów stały się lennymi tatarskimi. Jedynie Ruś Halicka, w której skład wchodziły Grody Czerwieńskie zdołała utrzymać samodzielność polityczną i ze wszystkich ziem ruskich pozostawała najbardziej otwartą na wpływy kultury zachodnioeuropejskiej oraz Kościoła Rzymskokatolickiego. Stolicą państwa był Halicz nad Dniestrem, który od XIII w. zaczął stopniowo tracić znaczenie na rzecz założonego w 1250 r. Lwowa.

## II. ROZSZERZENIE TERYTORIUM PAŃSTWA NA OBSZARY ETNICZNIE NIEPOLSKIE

Na tronie polskim panuje ostatni przedstawiciel dynastii Piastów - Kazimierz Wielki (1333-1370). W tym samym czasie rząd nad wspomnianą wcześniej Rusią Halicką sprawuje przedstawiciel tego samego rodu, wywodzący się z jego mazowieckiej linii, Bolesław Jerzy. Zapisuje on testamentem na wypadek swej bezpotomnej śmierci swoje państwo Kazimierzowi Wielkiemu. I rzeczywiście ów książę zmarł bezpotomnie w 1340 r. Kazimierz Wielki zgodnie z prawem dziedziczenia włączył Ruś Halicką w obręb Królestwa Polskiego, w którym aż do I rozbioru (1772 r.) funkcjonowała pod nazwą województwa ruskiego ze stolicą we Lwowie i przeniesioną tu ze starego Halicza. Akt ten rozpoczął wyjście państwowości polskiej z obszaru jednolitego dotąd narodowościowo na obszar etnicznie niepolski. Wkrótce pokojowa ekspansja Polski na wschód, w pierw kulturalna, a nieco później także i polityczna, przybierze ogromne rozmiary, lecz stanie się to już pod panowaniem następcy dynastii - Jagiellonów.

Na północny wschód od Polski zamieszkiwali Litwini należący do indoeuropejskiego szczepu Bałtów, którzy w XIII w. zorganizowali własne państwo. Wojska litewskie dokonywały napadów na ziemie polskie, uprowadzając z nich liczy-

## Jarosław Tadeusz Leszczyński



Stany sejmujące za Zygmunta III. Rycina Ks. Tomasza Makowskiego z 1622 r.

nych jeńców i osadzając na swym terytorium. Tak rozpoczęło się, aczkolwiek niedobrowolne, osadnictwo polskie na Litwie. Litwini szybko podporządkowali sobie osłabione najazdami tatarskimi księstwa ruskie, tworząc ogromne państwo, dzierżące w swych rękach takie grody jak Mińsk, Połock, Smoleńsk czy Kijów. Mimo, że Litwa zaważowała znaczną część obszarów Rusi militarne, stała od niej na niższym poziomie pod względem kulturalno-cywilizacyjnym. Była jeszcze państwem pogańskim, język nie posiadał pisma. Wielkie Księstwo Litewskie zaczęło być urabiane przez kulturę i język ruski (dziś byśmy powiedzieli białoruski), stając się coraz bardziej "litewskim" już tylko z nazwy. Współczesny pisarz białoruski, Sokrat Janowicz, traktuje je jako państwo... białoruskie. Część bojarów litewskich przyjmowała prawosławie rutenizując się. Wyższe warstwy narodu litewskiego coraz częściej zaczynały mówić językiem ruskim, zapominając ojczystego, tak że już w czasach Władysława Jagiełły język litewski był raczej gwarą ludową niż literackim narzęciem. Zresztą od czasów Wielkiego Księcia Giedymina aż do 1696 r. językiem urzędowym Litwy był ruski (starobiałoruski), kiedy to został zastąpiony polskim. Ogromne terytorialnie państwo litewskie na dłuższą metę okazało się słabe, zagrożone z jednej strony przez rosnące w siłę Państwo Moskiewskie, roszczące sobie pretensje do całości ziem ruskich, a z drugiej strony, przez Zakon Krzyżacki, który pod płaszczykiem chrystianizacji ludów bałtyckich realizował niemieckie *Drang nach Osten*. Takie geopolityczne położenie Litwy i związane z tym ciągłe zagrożenie kazało jej władcom spojrzeć innym okiem na położone w sąsiedztwie państwo polskie, na które dotychczas urządzali łupieżcze wyprawy. Z Polską łączył ich jeden śmiertelny wróg - Krzyżacy. Sytuacja ta doprowadziła do zawarcia w 1385 r. pomiędzy Polską a Litwą traktatu w Krewie, na którego mocy wielki książę litewski - Władysław Jagiełło - poprzez małżeństwo z królową Polski - Jadwigą - sam stał się jej władcą, dając początek dynastii jagiellońskiej. Pogański dotąd książę przyjął chrzest katolicki i w tym samym wyznaniu schryścianizował Litwę. Katolicyzm stał się jej religią państwową. Odtąd wpływy kulturalne ruskie zaczęły coraz bardziej ustępować polskim, nawet wśród ludności rdzennie ruskiej, której warstwy szlacheckie, a częściowo także i mieszczańskie, zaczęły stopniowo jako bardziej atrakcyjne przyjmować język i kulturę polską oraz przechodzić z prawosławia na katolicyzm. Dla nowo schryścianizowanej Litwy utworzono biskupstwo w Wilnie podporządkowane metropolii gnieźnieńskiej. W nowo powstałych parafiach, w kazaniach i posłudze duszpasterskiej (liturgia wtedy była po łacinie) używano języka polskiego. Języka litewskiego używano jedynie tam, gdzie ludność nie rozumiała po polsku.

Unia Polski z Litwą ocalała tę drugą przed rychłym zalewem krzyżackim i moskiewskim, a przez to samo i Polskę, która już w XV w. stanęłaby osamotniona przed śmiertelnym niebezpieczeństwem ze strony Krzyżaków i Moskwy, która po trupie Litwy osiągnęłaby swoją nową granicę. Zespolenie się tych dwóch narodów stało się na blisko 400 lat skuteczną tamą i hamulcem dla niemieckiego *Drang nach Osten* i wielkoruskiej idei "zbierania ziem ruskich". Dzięki niemu Polska nie podzieliła losu małych narodów Europy Środkowo-Wschodniej, takich jak Grecy, Bułgarzy, Serbowie, Albańczycy, Węgrzy czy Czesi, którzy ulegając przemocy Turcji lub Austrii utracili swój byt państwowy w XIV-XVI w., odzyskując go dopiero w XIX, a niektóre nawet w XX stuleciu. Wyrazem solidarności połączonych narodów - polskiego, litewskiego i ruskiego - było ich wspólne zwycięstwo nad Zakonem Krzyżackim 15 lipca 1410 r., pod Grunwaldem. Dotąd Grunwald zajmuje ważne miejsce w hierarchii wiktoria Polaków i Litwinów.

## III. RZECZPOSPOLITA OBOJGA NARODÓW

Ścisłe zespolenie Polski i Litwy zostało uwiecznione za panowania ostatniego przedstawiciela dynastii Jagiellonów - Zygmunta Augusta - Unią Lubelską (1569 r.), która zjednoczyła je w jedno państwo federacyjne - Rzeczpospolitą Obojga Narodów - zwanym potocznie odtąd Rzeczpospolitą, a w całej naszej historii okres ten aż do tragicznego trzeciego rozbioru nosi miano I Rzeczypospolitej. Na mocy tej unii odłączono od Litwy Podlasie, Wołyń, Ziemię Czernihowską, Kijowską, Podole i Zadnieprze, podłączając je do Polski zwanej odtąd Koroną. Podział administracyjny na Litwę i Koronę doprowadził do stopniowego wyodrębnienia się z narodu "ruskiego" dzisiejszych Białorusinów i Ukraińców. Z Rusinów zamieszkujących WKL wykształcili się z czasem Białorusini, zaś Rusini koronni dali początek dzisiejszym Ukraińcom.

## IV. OKRES ZABORÓW

Nastał wiek XVIII, w którym nastąpił kres państwa polskiego, podzielonego w trzech rozbiorach między trzy państwa zaborcze (1772, 1793 i 1795). Wielonarodowa społeczność Rzeczypospolitej mimo występujących buntów kozackich i powstań chłopskich na Ukrainie była względnie spójna, tak że w tragicznym końcu Rzeczypospolitej Obojga Narodów nie miały miejsca często towarzyszące w takich razach ruchy odśrodkowe (*irredenta*) mniejszości narodowych. Upadek Polski był wyłącznie skutkiem z jednej strony słabości władzy wykonawczej państwa, a z drugiej polityki zaborów prowadzo-

# MIĘDZY WYZWOLONYMI KRAJAMI

nej przez państwa ościennie - Rosję, Prusy i Austrię. Można tu zaryzykować twierdzenie, że gdyby państwo polskie zachowało ciągłość istnienia, nie mielibyśmy dziś Polaków, Litwinów, Białorusinów czy Ukraińców i związanych z tym antagonizmów narodowościowych, lecz tylko polsko-, litewsko-, białorusko- i ukraińskojęzycznych obywateli Rzeczypospolitej, tak jak to mamy niemiecko-, francusko- czy włoskojęzycznych Szwajcarów. Wróg jednak chcąc uniemożliwić obywatelom podbitych państw ponowne wybitcie się na niepodległość stara się ich poróżnić za pomocą starej zasady *divide et impera* (dziel i rządź), wykorzystując przy tym wszelkie odrębności etniczne, językowe, kulturowe czy choćby tylko religijne. Tak, na przykład, w Galicji austriackie władze zaborcze wykorzystywały istnienie Rusinów obrządku unickiego. Mocno podkreślając ich odrębność w stosunku do Polaków, doprowadziły do przekształcenia się ich w ciągu XIX w. w nowoczesny naród ukraiński. Ten paradoks sprawił, że ziemie, które najwcześniej były otwarte na wpływy zachodnie i jako pierwsze z ziem ruskich przyłączone do Polski, stały się swoistym Piemontem Ukrainy i głównym ogniskiem antypolskiego ukraińskiego szowinizmu.

W ponurym okresie zaborów (lata 80-te XIX w.) doszło także do narodzin antypolskiego nacjonalizmu litewskiego. Wpierw jeszcze nim to miało nastąpić, chłopci litewscy ze Żmudzi wzięli czynny udział w Powstaniach Listopadowym i Styczniowym, walcząc o niepodległość wspólnej Rzeczypospolitej pod wodzą Emilii Plater (1806 - 1831), Zygmunta Sierakowskiego (1826 - 1863) i księdza Antoniego Mackiewicza (1827 - 1863). W oddziałach powstańczych język litewski panował na równi z polskim. Na słynnej Krzyżowej Górze koło Szawli na Żmudzi, stanowiącej dziś sanktuarium narodowe Litwy, powstańcy z lat 1831 i 1863 stawiali tam z tej okazji pamiątkowe krzyże. Dzieło zawarte przed kilkoma wiekami unii zaowocowało w okresie zaborów także w formie obdarowania narodu polskiego i jego kultury wielu wybitnymi postaciami. To właśnie naszemu wielowiekowemu związkowi z Litwą zawdzięczamy takich ludzi, jak Tadeusz Kościuszko, Józef Piłsudski, Gabriel Narutowicz, Stanisław Moniuszko, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Eliza Oszeszkowa czy współcześnie tworzący laureat Nagrody Nobla, Czesław Miłosz.

Sytuacja zaczęła się zmieniać po 1864 r., kiedy to po zniesieniu pańszczyzny zaczęła pojawiać się inteligencja wywodząca się z warstwy chłopskiej. Zaczęła ona obwiniać Polskę o spolonizowanie warstw elitarnych narodu litewskiego i wciągnięcie go w obce mu interesy, wreszcie o doprowadzenie przez szlachtę polską do upadku państwa i w ten sposób wepchnięcie Litwinów w niewolę rosyjską. W tym też czasie ludność polskojęzyczna dawnego WKL przestała określać się jako "Litwini", lecz zaczęła przyznawać się do narodowości polskiej. Przepaść między przedstawicielami obydwóch narodów podsycana przez Rosję, a w czasie I wojny światowej także przez Niemców, systematycznie się pogłębiała do tego stopnia, że w 1918 r. dwa bratnie niegdyś narody utworzyły nie jedno, lecz dwa, na dodatek wrogie sobie państwa.

Najbardziej wykształcił się nacjonalizm antypolski wśród Białorusinów. Przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać w tym, że pierwsza inteligencja białoruska nie wywodziła się tak, jak litewska, czy ukraińska z klasy chłopskiej, ale w większości przypadków z katolickiej szlachty polskiej. Przedstawiciele stanu szlacheckiego choć mieli świadomość odrębności etnicznojęzykowej Białorusinów i Polaków, to w świadomości politycznej stali na stanowisku odbudowy Rzeczypospolitej w granicach przedrozbiorowych i wspólnoty zamieszkującej ją narodów. Wśród nazwisk pierwszych literatów i przywódców białoruskich są w większości przedstawiciele szlachty katolickiej, tacy jak Władysław Sytkoń (Ludwik Kondratowicz), Wincenty Dunin-Marcinkiewicz, Konstanty Kalinowski, Ałeksander Harum (Aleksander Pruszyński), Jakub Kołas (Konstanty Mickiewicz) czy Janka Kupała (Jan Łucewicz). Piśmiennictwo w języku białoruskim doby romantyzmu posługiwało się alfabetem łacińskim, który dopiero w początkach naszego stulecia został wyparty przez cyrylicę.

## V. KU POMYŚLNEJ PRZYSZŁOŚCI

Wybuch I wojny światowej, a w jej rezultacie odzyskanie przez Polskę niepodległości zrodziły wśród polskich działaczy politycznych dwie podstawowe koncepcje urządzenia wskrzeszonego państwa. Pierwszą z nich reprezentowało środowisko związane z osobą Józefa Piłsudskiego. Zakładała ona odbudowę Rzeczypospolitej w granicach przedrozbiorowych na zasadzie federacji Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy. Była to tzw. koncepcja "jagiellońska".

Drugą koncepcję - "piastowską" - reprezentował obóz narodowych demokratów skupionych wokół osoby Romana Dmowskiego. Wyznawcy tego kierunku zakładali budowę państwa narodowego *Polski dla Polaków*, w którym Polacy stanowiliby nie mniej niż 70 proc. ogółu jego ludności. Zakładali oni asymilację narodów niepolskich, tj. Białorusinów i Ukraińców, która ich zdaniem, była realna tylko przy tak wysokim udziale procentowym Polaków. Rzecz jasna, aby

zrealizować swoją koncepcję planowali oni rezygnację Polski ze znacznych obszarów Kresów Wschodnich, nierozłącznie związanych z Rzeczpospolitą. Z przykrością trzeba tu stwierdzić, że zwyciężyła koncepcja "piastowska" ze względu na brak odzewu, a nawet wrogość ze strony pobratymczych narodów, jak również zdominowanie uczestników delegacji pokojowej w Rydze (1921 r.) przez polityków endeckich. Praca zaborów dążąca do zwaśnienia tych czterech narodów wydała obfity plon, powodując że w II Rzeczypospolitej antagonizmy narodowościowe nie tylko nie ustały, ale rosły w siłę, co dało o sobie znać podczas II wojny światowej licznymi pogromami dokonywanymi zwłaszcza przez UPA na ludności polskiej.

Była czyniona próba zbliżenia Polaków z Litwinami. Wtedy, gdy gen. Władysław Sikorski omawiał z Edwardem Beneszem plan przyszłej federacji polsko-czesko-słowackiej, doszło także do spotkania z przedstawicielami emigracyjnego rządu Republiki Litewskiej. Wyrazili oni gotowość przystąpienia do federacji po zakończeniu wojny, stawiając równocześnie warunek włączenia Wilna do Litwy. Niestety, po zerwaniu stosunków dyplomatycznych przez ZSRR z rządem polskim w Londynie, w 1943 r., Czechosłowacja wycofała się z planów federacyjnych. W ślad za nią poszła też i Litwa.

W lecie 1944 r., gdy na terenach Wołynia i Małopolski ukształtował się nowy podział państwowy z władzą radziecką po wschodniej stronie granicy i "ludową" po zachodniej, doszło do zawieszenia broni pomiędzy dotychczas toczącymi ze sobą śmiertelne boje oddziałami Ukraińskiej Powstańczej Armii i Armii Krajowej. Zastąpienie okupacji hitlerowskiej bolszewicką zaczęło zbliżać dotychczas zwaśnione narody. Do harmonijnej współpracy pomiędzy przedstawicielami obu, jeszcze wczoraj skłóconych narodów, doszło na obszarach powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego. Doszło do spotkań na szczeblu dowódców pułków UPA i polskiej partyzantki, podczas których koordynowano wspólne działania zbrojne wymierzone przeciwko władzy ludowej. Do najbardziej znanych udanych wspólnych akcji należy rozbięcie NKWD-owskiego więzienia w Hrubieszowie i uwolnienie przetrzymywanych tam więźniów politycznych narodowości polskiej i ukraińskiej. Mieszkańcy wsi ukraińskich zagrożeni przymusowymi wysiedleniami do ZSRR ukrywali się w wsiach polskich. Podczas wspomnianych spotkań dowódców pułków omawiano także kwestie związane z przyszłością obydwóch narodów. Jako cel ostateczny zakładano... federację Polski i Ukrainy.

Zakończenie wojny i związana z tym Konferencja Jałtańska wepchnęła narody Europy Środkowo-Wschodniej pod bezpośrednie panowanie sowieckie lub przynajmniej - tak jak Polskę - w strefę jego wpływów. Narzucony w Jałcie porządek trwał 45 lat. Umowy "Okrągłego Stołu" z 1989 roku w ciągu paru miesięcy doprowadziły do upadku reżimu komunistycznego w Polsce i stworzenie III Rzeczypospolitej. Wydarzenia w Polsce podziały, jak lawina na bieg wydarzeń w krajach ościennych. Do końca 1989 roku nastąpił zmierzch komunizmu we wszystkich krajach Układu Warszawskiego, co nie pozostało bez echa na nastroje ludności mieszkającej w granicach ZSRR. Owoce tego były proklamacje niepodległości wiosną 1990 roku przez trzy republiki bałtyckie, które rozpoczęły formalny rozkład federacji radzieckiej.

Interesuje czytelnika Litwa, Białoruś i Ukraina wraz z ich stosunkiem do państwa polskiego. Jak już wcześniej wspomnieliśmy, w Polsce wraz z upadkiem komunizmu nastąpił renesans idei Kresów. Analogiczne tendencje zrodziły się także wśród Litwinów, Białorusinów i Ukraińców. Zaczęli oni rościć pretensje do niektórych terenów pozostających w obecnych granicach Polski. Na mapach Wielkiej Litwy możemy zobaczyć nie tylko Suwałki, Sejny czy Puńsk, ale także Elbląg, Olsztyn i Białystok. Białorusini traktują Białostoczczyznę jako ziemię rdzennie białoruską, a Ukraińcy w granicach *Samostijnej Ukrainy* pragnęliby widzieć nie tylko Przemyśl i Chełm, ale także Beskid Niski i Sądecki aż po Tylicz i Krynicę. Te wzajemne zainteresowania czterech narodów przygranicznymi terytoriami nie powinny budzić u nas, jak również i u innych zdziwienia, czy też oburzenia. Są one bowiem efektem trwającej przez wiele wieków wspólnej historii tych narodów, w której wyniku na ich terenach, zwłaszcza przygranicznych, wykształciło się wiele wspólnych cech kulturowych oraz ludnościowa mozaika narodowościowa i wyznaniowa, także niemożliwym jest dziś wytyczenie granicy, która by zadowolila wszystkie zainteresowane strony. W tej sytuacji jednym sensownym rozwiązaniem istniejącej wśród tych narodów kwestii granic i spornych terytoriów jest utworzenie państwa federacyjnego jednoczącego Polskę, Litwę, Białoruś i Ukrainę przy zachowaniu *status quo* obecnych granic jako wewnętrznych rozgraniczeń administracyjnych. Federacja taka byłaby IV Rzeczpospolitą noszącą miano *Rzeczypospolitej Czterech Narodów*.

Wspólnota państwowa tych czterech narodów korzystna byłaby także ze względów geopolitycznych. Wszak nadal leżą one pomiędzy odwiecznymi potęgami zaborczymi - Niemcami i Rosją - które w sprzyjających okolicznościach mogą znów dążyć do parcia na wschód lub zachód. Utworzenie federacji tych czterech narodów stworzyłoby drugie co do wielkości państwo w Europie (po Rosji) - większe od Niemiec - będące

skuteczną przeciwwagą zarówno dla tych pierwszych jak i dla Rosji. Polacy mogliby być wtedy spokojni o trwałość zachodniej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, zaś Ukraińcy, Białorusini czy Litwini czuliby bezpiecznie, nie obawiając się ponownych inwazji Rosji na zachód.

Aby wizja, którą tu nakreśliłem, miała się spełnić w bliższej lub dalszej przyszłości, potrzebna jest tolerancja i wzajemne zrozumienie wśród przedstawicieli wszystkich omawianych narodów. Wiemy do czego w przyszłości doprowadziło szowinistyczne zaślepienie nacji zamieszkujących tereny etnicznie mieszane. Przez to, że chcieli widzieć tam jedynie siebie, uważając pozostałe narody za intruzów, doprowadziło do tragedii typu burzenia cerkwi w Chełmszczyźnie czy pogromów ludności polskiej przez UPA. Ważne te były ze szkodą dla Polaków i bratnich narodów, a wygrywały je Niemcy i Rosja. Musimy wzajemnie wystrzegać się szowinizmów. Nie powinny więcej powtórzyć się wypadki w rodzaju protestów i pikiet przemysłowych ciemnogrodzian sprzeciwiających się oddaniu grekokatolikom (tylko na 5 lat) ich katedry. Postawa ich odbiła się negatywnie na sytuację Polaków na Ukrainie, których spotkały szykany w postaci odmowy lokalnych władz na uroczysty ingres arcybiskupa Mariana Jaworskiego do katedry lwowskiej lub odmową grekokatolickiej hierarchii kościelnej do korzystania przez Polaków z Tarnopola z tamtejszego kościoła poddominikańskiego.

W zbliżeniu Polaków z Ukraińcami, Litwinami i Białorusinami pierwszy krok muszą zrobić ci pierwsi jako naród, który najwcześniej odzyskał wolność i najdłużej spośród tych czterech cieszył się własnym bytem państwowym. Episkopat polski winien by wystosować listy do biskupów ukraińskich i litewskich. *Przebaczamy i prosimy o przebaczenie*, jak to uczynił już wcześniej w stosunku do biskupów niemieckich i narodu żydowskiego.

Bieg wydarzeń, szczególnie w roku minionym, każą mieć nadzieję na poprawę stosunków polsko-litewskich. Styczniowa interwencja wojskowa na Litwie i związana z tym pomoc humanitarna Polski dla tego kraju, zgoda rządu litewskiego 29 stycznia 1990 roku na utworzenie polskiej jednostki administracyjno-terytorialnej na Wileńszczyźnie z polskim językiem urzędowym czy wreszcie na otwarcie polskiego uniwersytetu w Wilnie są lub byłyby wielkim krokiem naprzód w zbliżeniu tych dwóch narodów. Miejmy nadzieję, że takich wzajemnych gestów między przedstawicielami wszystkich czterech nacji będzie coraz więcej i rozsądek zwycięży egoistyczny nacjonalizm.

Wielkie owoce dla wspólnego dobra wydała IV Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny, podczas której doszło do spotkania z przedstawicielami Ukraińców, Litwinów i Białorusinów. Należy przypuszczać, że było to kolejne poważne przełamanie lodów w drodze do zbliżenia i zjednoczenia czterech narodów.



Przyjęcie Konstytucji 3 Maja w 1791r.  
Według starej ryciny

**ZNAD WILII**  
1992.01.19 - 02.01

**5**

# CZY DOMINIKANIE WRÓCĄ DO WILNA?

- Na początku naszej rozmowy prosiłbym Ojców o kilka słów o sobie, swojej drodze do zakonu i oczywiście o tym, jak trafili do Wilna.

**Ojciec Witold:** - Pochodzę z niedużego miasteczka, Sierakowa Wielkopolskiego w województwie poznańskim. Dostyć wcześniej zacząłem myśleć o swoim powołaniu. Po ukończeniu liceum miałem zamiar wstąpić do seminarium. Jednak, jak to często bywa, najpierw była jasna decyzja - później wahania. W końcu postanowiłem dalej się uczyć w szkole pomaturalnej w Poznaniu.

Szukając mieszkania zawędrowałem przed furtę klasztoru ojców dominikanów, gdzie, jak mi powiedziano, znajdował się zeszyt z adresami stacji dla studentów. Tak się rozpoczęło moje *odnajdywanie dominikanów*. Wieczorem chodziłem na msze akademickie, przyglądałem się pracy duszpasterskiej zakonników, życiu tego klasztoru. Często spowiedź w tamtejszym kościele bardzo zaważyła na dalszym moim życiu. Po święceniach kapłańskich, które otrzymałem w 1990 roku, przełożony zaproponował mi pracę na Wschodzie, w miejscu związanym niegdyś z obecnością dominikanów. Zgodziłem się na wyjazd rozumiejąc, że tu jest większa potrzeba słowa Bożego niż w Polsce. W sierpniu 1990 roku przyjechałem do Wilna.

**Ojciec Dariusz:** - Urodziłem się w Grodzisku Wielkopolskim, chociaż w gruncie rzeczy jestem poznaniakiem. W Poznaniu mieszkałem od dziecka, ukończyłem tam podstawówkę, liceum. Do zakonu wstąpiłem zaraz po szkole średniej. Nigdy nie miałem wątpliwości co do, że tak powiem, koloru i kroju szat zakonnych. Wybór był zupełnie naturalny, ponieważ znałem tylko dominikanów i zawsze mnie pociągał styl ich duszpasterzowania i życia. W 1991 roku otrzymałem święcenia kapłańskie i krótko po nich przyjechałem do Wilna.

- Przed kilkoma laty byłem w kościele o.o. dominikanów w Poznaniu. Duże wrażenie zrobiły na mnie surowy, acz szlachetny wystrój kościoła, a nade wszystko - liczny zastęp braci zakonnych uczestniczący we Mszy świętej...

- Jest taki zwyczaj, tradycja w wielu naszych kościołach dominikańskich - o godzinie 12, w samo południe wszyscy ojcowie i bracia zbierają się na tzw. Mszę konwencką. Wspólna Eucharystia przypomina nam, że Pan Bóg ma być w centrum naszych zajęć i obowiązków. Tym, co sami przeżywamy na modlitwie dzielimy się z innymi ludźmi, jest to jedna z zasad dominikańskiego charyzmatu.

Od początku naszego zakonu żyjemy we wspólnocie, nasza Reguła rozpoczyna się słowami: *Zgromadziłem się w jedną wspólnotę, by jednomyślnie mieszkać w domu (...), w pierwszym w klasztorze budując Kościół Boży, który naszą pracą mamy szerzyć po świecie.*

## Z Ojcami dominikanami, wikariuszami kościoła Św. Ducha, Witoldem Słabigiem i Dariuszem Kantypowiczem o losach Zakonu Św. Dominika na Litwie rozmawia Aleksander Borowik

Nasz założyciel, św. Dominik, wysłał braci z posługą Słowa zawsze co najmniej we dwóch. Tak jest do tej pory. Zasada pragmatyczna każe myśleć, że lepiej jest wysłać pięciu zakonników pojedynczo do różnych parafii, niż trzymać ich w jednym klasztorze. To być może jest w jakimś stopniu wyzywające dla większości ludzi, którzy mogą mówić: *brakuje księży, a oni tu sobie np. w piątkę siedzą*. Jednak zasada życia we wspólnocie decyduje o tym, że nasz zakon z większą swobodą wypełnia sobie właściwe zadania w życiu całego Kościoła: kaznodziejstwo, czyli rekolekcje i misje, praca naukowa, różnego rodzaju duszpasterstwo specjalistyczne (akademickie, nauczyciele, niepełnosprawni, więźniowie, chorzy itp.), prowadzenie szkół, misje na całym świecie. Papież Jan Paweł II w czasie ostatniego pielgrzymki do Polski podkreślał to właśnie na spotkaniu z zakonnikami mówiąc, że zakony są powołane by uzupełniały zasadniczą pracę parafialną.

- Wróćmy jednak poprzez historię do realiów dnia dzisiejszego, do powrotu zakonów na Litwę.

- Na terenie dawnej Rzeczypospolitej były trzy prowincje: polska, ruska i litewska. Prowincja Litewska powstała w XVII w. i była bardzo silna, najlepiej się rozwijająca. Po rozbiorach Rzeczypospolitej, powstaniach, nastąpiły kasaty zakonów. Zabroniono przyjmowania nowych zakonników do nowicjatu, coraz mniej było funkcjonujących klasztorów. Jak wiadomo, klasztor dominikański Św. Ducha został zamknięty w 1844 roku. I od tego czasu właściwie nie było dominikanów w Wilnie, a potem na całej Litwie. W przedwojennej Republice Litewskiej odżyły tradycje zakonu św. Dominika. W latach 30 na Zachodzie studioowało kilkunastu Litwinów, wśród których był o. Jonas Grigaitis, jedyny dominikanin narodowości litewskiej mieszkający obecnie na Litwie. Ostatnio o. Jonas został mianowany rektorem poddominikańskiego kościoła św. Filipa i Jakuba na Łukiszkach. Trzeci kościół poddominikański znajduje się w Werkach (Kawaria Wileńska).

W okresie międzywojennym dominikanie chcieli wrócić do klasztoru Św. Ducha, który był zajęty przez magistrat. Kuria Wileńska na prośbę dominikanów prowadziła proces z władzami miejskimi o odzyskanie klasztoru. W 1939r. sprawę wygrano. Na 7 października, święto Matki Boskiej Różańcowej, wyznaczono datę powrotu zakonników do klasztoru

wileńskiego. Niestety wojna przeszkodziła.

- Wojna przeszkodziła w odrodzeniu życia dominikańskiego na Litwie, jak dziś Ojcowie widzą szansę tego odrodzenia?

- Oczywiście, jak wszędzie w świecie, o istnieniu klasztoru decyduje ordynariusz diecezji. Problem obecności dominikanów na Litwie był poruszony podczas szesnastomiesięcznej wizyty o. generała Damiana Byrne w Wilnie. Konkretnym efektem tej wizyty jest utworzenie przez o. generała tzw. Wikariatu Wschodniego, który tworzą dominikanie pracujący na terytorium byłego ZSRR (Nadbałtyka, Rosja, Ukraina, Białoruś). Jest to pierwszy etap tworzenia się samodzielnych prowincji dominikańskich w tych niezależnych już państwach.

Tak wyglądają nasze, ludzkie plany, *człowiek sieje, a Bóg daje wzrost*; odrodzenie życia dominikańskiego jest w rękach Boga, dlatego co dzień modlimy się o młodych, gotowych pójść za Bożym wezwaniem.

- Myślą Ojcowie o rodzimych powołaniach, ale początek chyba powinni dać, że tak nieładnie powiem, bracia z importu?

- Jest to możliwe i konieczne. Wiemy, że w zakonie są takie możliwości. Dla przykładu: Prowincja Polska jest obecnie bardzo rozwojowa, mamy wiele powołań, którymi się chętnie podzielimy.

Myślmy, że Polacy Litwinom zawsze byli i są bliscy kulturowo, sposobem myślenia, w końcu poprzez wspólne doświadczenie komunizmu i stąd łatwiejsza byłaby przyszła współpraca. Nasz pobyt w Wilnie związany jest więc przede wszystkim z niesieniem pomocy w odrodze-

niu tradycji dominikańskich, nie zaś z założeniem filii Prowincji Polskiej. Podobne zadanie realizują dominikanie polscy w innych regionach świata. Kilku ojców od paru lat pracuje w Japonii, inni pomagają w odrodzeniu prowincji Czeskiej i Słowackiej. Od niedawna polscy dominikanie wraz z miejscowymi ojcami tworzą załóżki klasztorów w Petersburgu, Moskwie, Kijowie. W niedalekiej przyszłości zamierzamy utworzyć misję w Kamerunie.

Na zakończenie życzylibyśmy wszystkim mieszkańcom Litwy, aby mogli żyć w pokoju i zgodzie. Życzymy, aby potrafili ze sobą rozmawiać nawet o najtrudniejszych sprawach i wzajemnie siebie słuchać. Tak, słuchać, myślimy, że to jest podstawowy warunek prawdziwego pokoju i prawdziwej zgody.



O.o. dominikanie Dariusz i Witold

Fot. Piotr Jankowski

## VILNIANA



### Litwini

Tak się nazywa rozdział w nowej książce Andre Sellier i Jean Sellier "Atlas narodów Europy Środkowej" z kartografią A. Le Fur wydawnictwa La Decouverte. Książka przedstawia czytelnikowi czytającemu po francusku geografii i historię narodów zamieszkujących część globu, do 1989 roku zwaną Europą Wschodnią, ze względu na pojałtańskie podporządkowanie wschodniemu mocarstwu. Światowa opinia polityczna pragmatycznie akceptowała wymazywanie narodów, przyglądając się "stapianiu" ich w masę zwaną narodem radzieckim. Sprzeciwy dyplomatyczne

były tylko pozorem protestu. Przedmiotem analizy w tej książce są również narody byłych satelitarnych europejskich państw socjalistycznych oraz niektóre inne.

Już prysnął urojeny "naród radziecki", rozleciała się "wspólnota" socjalistyczna i narody z własnym obliczem wstępują na arenę Europy Środkowej.

Na wstępie autorzy podają, że ze wszystkich narodów byłego Związku Radzieckiego Litwini może najbardziej mogą być dumni ze swej historii - starej, mocnej, słynnej. Czyż nie Litwa była, zapytają, wielką potęgą europejską w epoce, gdy Moskale płacili ciężką daninę Mongołom? Litwini twierdzą - to katolicy, dlatego mogą być określani jako naród "zachodni", długo żyli w symbiozie z Polakami. (To mówi wiele).

Litwini objawili się dla historii w 1236 roku i od razu jako zwycięzcy w bitwie z Zakonem Mendog (Mindaugas), suweren Litwy w latach 1239-1263 prowadził skuteczne walki z sąsiadami: z Niemcami na zachodzie i północy, z Rusią - na wschodzie. Ochrzczył się w 1251 roku i został wielkim księciem, ale w 1262 rzeka się chrześcijaństwu. Za jego panowania następują pierwsze przyłączenia słowiańskich ziem z Grodnem i Nowogródkiem, które w ten sposób uwalniają się spod wpływów mongolskich.

Giedymin (Gediminas) (1316-1346)

zakłada stolicę w Wilnie i przyłącza wielkie księstwo Połockie, Witebsk, Mińsk, Mohylew, Brześć... podstawowe tereny Białorusi współczesnej. Algirdas (Algirdas) i Kiejstut (Kiejstut) integrują z Litwą Wołyń, Podole, Kijów (1361), Briańsk. Taka ekspansja Litwinów o ile wciąż jeszcze była prestiżowa, to też niebezpieczna. Zakon Krzyżacki w 1372 roku napadł na samo Wilno. Konieczone obrony przed Krzyżakami pchnęła, według autorów, Litwinów do zbliżenia się z Polakami. Ślub królowej Jadwigi z wielkim księciem Jagiellą (Jogaiłą) stał się punktem wyjściowym pojednania polsko-litewskiego. Za wielkiego księcia Witolda (1392-1430) Litwa weszła w największe posiadanie obszaru, sięgając Morza Czarnego. W tym państwie Litwini stanowili mniejszość, większością była ludność słowiańska.

Za przykładem króla Polski Kazimierza, w ks. Witold otworzył Litwę wypędzonym z Zachodu Żydom, nadając im nawet przywileje (1388-1390). Od XV do końca XVIII wieku historia Wielkiego Księstwa Litewskiego wiąże się ściśle z historią Polski, staje się jako historia jednego państwa. Autorzy książki zadają pytanie, czy należy się dziwić, że Litwini traktują Unię Lubelską (1569) jako zamaskowaną aneksję. W XVII i XVIII stuleciach Wilno i okolice stopniowo się polonizują, Litwini adaptują język polski, przybywają też do

Wilna rdzenni Polacy. Tylko Żmudz pozostaje mocno przy języku litewskim.

Powstania listopadowe i styczniowe były wspólne polsko-litewskie. Nieodwracalnie litewska tożsamość narodowa ugruntowała się po 1905 roku. Od 1915 roku Niemcy wpływali też na samodzielność Litwy. W maju 1918 roku książę niemiecki Urach (z rodu Wirtemberg) tajnie został mianowany nawet królem Litwy, Mindaugasem II. Ale nic z tego nie wynikło.

Dalej autorzy pokazują kalejdoskop wydarzeń na Litwie i na Wileńszczyźnie z osobna. Zbliżenie z Niemcami, przynajmniej części Litwinów, nastąpiło w czasie II wojny światowej. Autorzy wspominają o udziale niektórych Litwinów w systematycznej eksterminacji Żydów.

Narodziny Sajudisu 3 czerwca 1988 roku, ogłoszenie niepodległości 11 marca 1990 roku otwierają kartę nowego ciągu historii. W książce jest kilka niedokładności. Treść książki, w zasadzie obiektywna, nie spodoba się nacjonalistom - Polakom, czy Litwinom. Nie ma w niej ani propagandowego eksploatowania politycznego nie znaczących mniejszości narodowych ani bluźnierstwa o zmyślonym nowym narodzie czy jego języku w strefie Wilna.

Tak nas widzą na Zachodzie.

Zygmunt Mackiewicz

Andre Seller et Jean Sellier. Atlas des Peuples d'Europe Centrale. Ed. Deconverte, Paris, 1991

Podpisano do druku 15 stycznia 1992 XL-160,

**ZNAD WILII**  
1992.01.19 - 02.01

7

"ZNAD WILII" - niezależny społeczno-kulturalny dwutygodnik • ADRES REDAKCJI: 2001 Wilno, ul. Isganytojo 2/4, telefon: 22 42 45, fax 22 34 55  
Wydawca: ZNAD WILII S.A. • Prezes Czesław Okficzyz • REDAKCJA: Aleksander Borowik, Wanda Marcinkiewicz-Mieczkowska, Romuald Mieczkowski (redaktor naczelny), Danuta Plotrowiczowa (adiustacja), Wojciech Plotrowicz, Irena Wojciechowska (sekretariat) • CENTRUM TECHNICZNE: Irena Dejnarowicz, Zdzisław Gorbaczewski (kierownik), Renata Skrobot, Henryka Uczkuronis (korekta) • DZIAŁ KOMERCYJNY: Zdzisław Tryk  
Skład komputerowy własny • Druk offsetowy, 2 arkusze druk. • Drukarnia Litewskiego Przedsiębiorstwa Wydawniczego "Spauda" • Indeks 67248  
KONTO: 1467292 Komercinis Bankas "Vilniaus Bankas", kod 260101541

# POLACY NA ZAOLZIU

(ZA BIULETYNEM STOWARZYSZENIA DZIENNIKARZY POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI)

Polska mniejszość narodowa w Czechosłowacji powstała wskutek przyznania Czechosłowacji dnia 28.7.1920 w belgijskim Spa przez Radę Ambasadorów zwyciężczych mocarstw południowo-zachodniej części Śląska Cieszyńskiego. Poza wąskim pasmem nad granicą morawską była to ziemia etnicznie polska, zamieszkała przez 140 000 Polaków. Z tej liczby pozostało już tylko około jednej trzeciej. Około 2/3 mieszkańców Zaolzia mówi gwarą cieszyńską, w różnym stopniu zachwyzaną Czechizmami i germanizmami.

Jesteśmy wynaradawiani. Zaczęło się to zaraz po utworzeniu granicy na Olzie. W miejscowościach zaolziańskich budowano wspaniałe gmachy szkół czeskich, do których uczęszczały początkowo tylko dzieci żandarmerii, celników, gajowych, leśników i innych przybyszów z regionów czeskich. Wkrótce jednak zaczęły się te eleganckie obiekty zapelniać dziećmi rodziców zależnych od władz i pracodawców (na przykład, do pracy w leśnictwie przyjmowano tylko tych, którzy posyłała dzieci do szkół czeskich, kolejarzy zaś, którzy nie chcieli oddać dziecka do czeskiej szkoły, przenoszono służbowo do innych krańców republiki itp.). Przy zwalnianiu z pracy w hutach, kopalniach itd. pozbawiano zarobku najpierw Polaków. W czasie kryzysu w latach 30. szkoły te się niemal wszędzie napelnily.

Równocześnie stosunkowo demokratyczne ustawodawstwo I Republiki umożliwiało prowadzenie wielostronnej działalności polonijnej. Przed wojną na Zaolziu działało około 50 polskich organizacji politycznych, społecznych, oświatowych, kulturalnych, zawodowych, rolniczych, spółdzielczych, wyznaniowych, młodzieżowych. Wśród nich polska Macierz Szkolna w Czechosłowacji, Spółdzielnia Spożywców, która miała około 114 sklepów i kilkanaście przetwórn, magazynów, garaży. Wychodziło 10-20 polskich czasopism, w tym "Dziennik Polski".

Podczas okupacji region ten włączono bezpośrednio do Rzeszy. Polaków germanizowano brutalnie, m. in. wywoząc do obozów koncentracyjnych. Tu był najsilniejszy ruch oporu w całej Czechosłowacji, niemal wyłącznie organizowany przez Polaków.

W czasie sporu o Zaolzie (1945-47) między Polską a Czechosłowacją również byliśmy ostro szykanowani. Traktowano nas niemal na równi z Niemcami jako tzw. beckowskich okupantów (za zajęcie Zaolzia przez Polskę w r. 1938). Wszystkich niemal uczestników ruchu oporu - Polaków zamknięto, zamykano polskie szkoły, nie zezwalano na organizowanie polskich imprez. Przy przeprowadzaniu tzw. rehabilitacji mieszkańców Zaolzia, którzy przyjęli volkslistę (około 80 proc. ogółu ludności) utrudniano weryfikację tym, którzy deklarowali się jako Polacy. Oblicza się, że odpadło wówczas od naszej mniejszości około 30 000 Polaków. Jesteśmy więc ciągle selekcyjonowani przez historię.

W r. 1947, po podpisaniu w marcu umowy o tzw. przyjaźni i współpracy między Polską i Czechosłowacją, pozwolono nam utworzyć Polski Związek Kulturalno-Oświatowy oraz Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Zezwolono też na działalność polskich klubów sportowych. Potem w r. 1952 polskie organizacje młodzieżowe i sportowe zlikwidowano. Pozostało tylko PZKO, pieczołowicie pilnowane i sterowane przez władze komunistyczne.

W systemie komunistycznym byliśmy wynaradawiani poprzez ograniczanie naszej łączności z Polską. Szczególnie przygnębiające było manifestowanie przez polskie instytucje, łącznie z dyplomatycznymi, braku zainteresowania naszymi sprawami czy wprost wyrażanie zdziwienia wobec czeskich dygnitarzy, po co się z nami certują, utrzymując polskojęzyczne szkoły czy prasę... Najgorsze było jednak to, że wszystko załatwiano w gabinetach partyjnych sekretarzy.

Najwięcej szkół w naszym środowisku spowodowała rabunkowa gospodarka w górnictwie. Większość miejscowości w Zagłębiu Karwińskim uległa całkowitej dewa-

stacji. Ludzie z zalanych i zburzonych miast i wsi zostali przeniesieni do betonowych osiedli (zamieszkałych głównie przez przybyłych za pracą ludzi spoza Zaolzia), w których się szybko w obcym etnikum rozpylają.

Jesteśmy jednak pomimo wszystko optymistami. Wznawiamy międzywojenne organizacje. Korzystamy coraz bardziej z pomocy Polski. Po naszej stronie jest prawo i tak zwana Europa, do której dąży również Czechosłowacja...

Mamy: Radę Polaków w Czechosłowacji, wybraną na okres roku przez Kongres Polaków w Czechosłowacji. To 9-osobowy organ, reprezentujący interesy wszystkich Polaków mieszkających w tym kraju. Zadaniem jej jest koordynacja działań wszystkich organizacji polskich. Odbywa się to za pośrednictwem Rady Przedstawicieli, w której skład wchodzi reprezentanci tych organizacji. Siedziba: Czeski Cieszyn, Čapka 7.

Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Czechosłowacji, który powstał w 1947 wraz ze Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej. Po r. 1952 był jedynym związkiem zaolziańskich Polaków. Jest najliczniejszą organizacją polską. Organem naczelnym jest Zarząd Główny PZKO z siedzibą w Czeskim Cieszynie, Strelniční 28. 94 kół terenowych, jedyną poza tym terenem 95 kół powstało przed kilku laty w Pradze. Organem naczelnym działającym pomiędzy zjazdami jest 21-osobowe Prezydium ZG PZKO.

Początki Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Czechosłowacji (SMP) sięgają r. 1947 kiedy to powołano je do życia równocześnie z PZKO. W styczniu r. 1990 odrodziło się po raz trzeci. Organem głównym jest Rada SMP.

Historia Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji (HPC) rozpoczyna się jeszcze przed pierwszą wojną światową (w r. 1912). Po II wojnie światowej harcerstwo organizuje się ponownie, by po r. 1951 na prawie 17 lat przestoczyć się w Organizację Pioniera. Trzeci okres działalności HPC to lata praskiej wiosny - 1968-70. Po raz czwarty ta organizacja dziecięca oparta o założenia światowego skautingu powraca na arenę życia społecznego Zaolzia w styczniu 1990 roku.

Macierz Szkolna w CSRF, sukcesor najbardziej zasłużonego stowarzyszenia w dziejach społeczności polskiej na Zaolziu, reaktywowana została w styczniu 1991. Zrzesza rodziców, pedagogów, absolwentów, dziadków, sponsorów oraz wszystkich sympatyków naszej mniejszości narodowej. Do tej pory poszczególne Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Szkół przy polskich szkołach działały w pojedynkę. "Macierz" pragnie koordynować działalność swych kół, zbudowanych na bazie dotychczasowych SRPS-ów. Dąży do zapewnienia optymalnego profilu działalności Kół, pragnie zarazem zapewnić sobie większy wpływ na programy nauczania szkół i przedszkoleń, na wgląd w realizację aspektu patriotycznego w programach dydaktycznych i wychowawczych. Szuka opiekunów i sponsorów w kraju i za granicą. Pragnie nawiązać kontakt z Macierzą Ziemi Cieszyńskiej, Zarządem Głównym Polskiej Macierzy Szkolnej w Londynie itd. Macierz jako bezpośredni spadkobierca swojej przedwojennej poprzedniczki będzie usiłowała także odzyskać część zabranego majątku. Siedziba Gimnazjum Polskie w Czeskim Cieszynie, ul. Havlička 13.

Fundacja "Zaolzie" jest ruchem społecznym, który zarejestrowano w 1990. Komitet Tymczasowy Fundacji kontynuuje działania Komitetu Przygotowawczego I Spotkania Zaolziaków z całego świata, które odbyło się latem ub. r. w Czeskim Cieszynie. Celem Fundacji "Zaolzie" jest nawiązanie ścisłej więzi pomiędzy krajem urodzenia a wychodźstwem. Fundacja zajmuje się m. in. gromadzeniem środków na odzyskanie hotelu "Piast", na zakup maszyn drukarskich, potrzebnych do uruchomienia własnego polskiego wydawnictwa, szuka możliwości podjęcia własnej działalności gospodarczej. Będzie pośredniczyć w odzyskaniu około 700 Zaolziaków (lub ich rodzin), którzy odznaczeni zostaną po latach milczenia londyńskimi odznaczeniami Armii Krajowej. Siedziba Czeski Cieszyn, ul. Božka 16.

Towarzystwo Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji (TNPC) powstało, a raczej odrodziło się na nowo w 1990 r. Przedwojenna organizacja o tej samej nazwie została rozwią-

zana w roku 1947. Celem TNPC jest aktywizacja i integracja środowiska nauczycieli polskich na terenie Zaolzia. W ramach polistopadowych zmian zniesione zostały instytucje zajmujące się sprawami polskiego szkolnictwa, tak więc TNPC zmuszone jest samo załatwiać sprawy, jakimi w przyszłości powinien zająć się planowany urząd ds. polskiego szkolnictwa.

Zrzeszenie Literatów Polskich w CSRF (ZLPC) założone zostało w 1990. Jest kolektywnym członkiem nowej organizacji pisarzy, czeskiej Gminy Pisarzy. ZLPC zrzesza 12 pisarzy i krytyków polskich. Ma status samodzielnej organizacji literackiej. Postanowiło kontynuować i wzbogacać polskie życie literackie nad Olzą, nawiązywać kontakty i współpracę ze środowiskami i organizacjami literackimi w RP i in. krajach. Siedziba: Czeski Cieszyn, Nadražni 11.

W roku 1990 powstało również zrzeszenie polskich katolików na Zaolziu - Rodzina Chrześcijańska. Wspólnota ta ma na celu krzewienie kultury chrześcijańskiej, zespolenie polskich wiernych wokół miejscowych parafii.

Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w Czechosłowacji (SDP CS) zawiązało się w grudniu 1989 jako pierwszy polski związek branżowy na Zaolziu. Zrzesza ponad 30 polskich dziennikarzy, m.in. z redakcji "Zwrotu", "Głosu Ludu", Redakcji Audycji Polskich Radia Czechosłowackiego w Ostrawie, "Ogniwa", "Jutrzenki", "Naszej Gazetki", "Hutnika Trzywieckiego" i "Wiadomości Karwińskich". Podstawowym celem Stowarzyszenia jest utworzenie pomostu między Polską a Czechosłowacją poprzez współpracę z dziennikarzami obu krajów i obrona interesów społeczności polskiej w Czechosłowacji.

W 1989 r. też powstaje Komitet Obywatelski - Sekcja Polska Forum Obywatelskiego. Sekcja jest częścią ogólnospołecznego demokratycznego ruchu pn. Forum Obywatelskie.

Ruch polityczny Coexistentia - Wspólnota - Egyuttelés zrzesza mniejszości narodowe żyjące w republice. Ukonstytuował się w 1990 r. Jest ruchem nieideologicznym, zakładającym współistnienie pluralizmu poglądów. Prowadzi politykę konstruktywnej opozycji. Celem ruchu jest współpraca z wszystkimi mniejszościami narodowymi w CSRF i obrona ich praw. Dąży do zrównania praw wszystkich języków, nie tylko czeskiego i słowackiego, ale również języków mniejszości narodowych w ramach CSRF. Zadaniem pierwszoplanowym ruchu jest zakotwiczenie praw mniejszości narodowych w nowo powstającej konstytucji CSRF oraz przywrócenie majątków należących kiedyś do mniejszości narodowych. Siedziba: Czeski Cieszyn, ul. Kasztanowa 3.

Oprócz organizacji wyżej wymienionych działa Scena Polska Teatru Cieszyńskiego.

Od czterdziestu lat w czeskosłowackim

teatrze funkcjonują obok siebie Scena Polska i Scena Czeska, wypełniając szczególną misję zbliżania obu narodowości, żyjących na terenie pogranicza. Zespół utworzony w 1951 roku staraniem Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego jest jedyną sceną profesjonalną grającą w języku polskim poza granicami RP, a finansowaną ze środków budżetowych innego państwa.

Ze względu na skład społeczny publiczności Scena Polska pełni zadania teatru kompletnego, którego repertuar obejmuje wszystkie rodzaje dramaturgii.

Zespół aktorski tworzą rodzimi absolwenci polskich szkół teatralnych (Kraków, Warszawa), aktorzy z Polski i osoby, które były współzałożycielami teatru.

W ciągu 40 lat wystawiono 290 premier, w tym 120 pozycji autorów polskich.

Rozwijają się też szkolnictwo polskie. Na Zaolziu zaczęło się ono tworzyć w XVIII i XIX wieku, a dosyć intensywnie rozwijało się w latach międzywojennych. W okresie totalitarnym podlegało różnym negatywnym wpływom, czego konsekwencją jest obecnie bardzo trudna sytuacja. Obecnie jest 13 pełnych szkół podstawowych i 15 niżej zorganizowanych, do których uczęszcza 3 200 uczniów (360 nauczycieli). Do polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie (i klas ulokowanych w Ortowej) uczęszcza 450 uczniów (35 nauczycieli), do polskich klas w Liceum Medycznym w Karwinie-Frysztacie 88 uczennic (6 nauczycieli), Technikum Maszynowego w Karwinie-Nowym Mieście 140 (11 nauczycieli) i Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie 134 (9 nauczycieli). Ponadto około 60 uczniów narodowości polskiej w Technikum Rolniczym w Czeskim Cieszynie (jedna polska nauczycielka) ma prawo uczęszczać na lekcje języka polskiego i zdawać z tego przedmiotu maturę. Niestety, możliwości kontynuowania nauki języka ojczystego nie posiadają uczniowie szkół zawodowych. Ogółem do szkół średnich uczęszcza 872 uczniów (60 nauczycieli). Ponadto czynne są 52 polskie przedszkola.

Tradycje wielkie ma Amatorski Ruch Kulturalny. Przede wszystkim śpiewactwo. Tradycje jego sięgają okresu Wiosny Ludów. W listopadzie 1848 roku powstało w Cieszynie Towarzystwo "Czytelnia Polska", którego celem było przede wszystkim pielęgnowanie języka polskiego. W 1927 roku powstał Związek Polskich Chórów.

Po wojnie chórzyci jako pierwsi wystartowali do pracy nad odnową życia kulturalnego. Dział Zrzeszenie Śpiewaczo-Muzyczne zrzesza 19 chórów mieszanych, 6 żeńskich i 7 męskich.

Oprócz teatru zawodowego są liczne amatorskie, istnieje prężny ruch teatralny.

Działa też Sekcja Folklorystyczna, w której zasadniczy nacisk kładzie się na badania terenowe.



Spotkanie poetów piszących po polsku z Wilna z literatami z Zaolzia jesienią 1990 roku w Cieszynie.

Fot. Archiw. T.

## Z POMACĄ WYZWOLONYM KRAJOM



Foreign &  
Commonwealth  
Office

Upadek komunizmu w krajach Europy Środkowej i Wschodniej w latach 1989-90 stworzył dramatyczną możliwość rządowi zachodnim pomóc tym krajom uporać się z kolosalnym zadaniem - przekształcenia swych społeczeństw pod względem politycznym i gospodarczym.

Wielka Brytania zareagowała jako pierwsza na ten zew unikalną pomocą, znaną pod nazwą Funduszu KNOW HOW FUND. Założony on został w r. 1989 z chwilą, kiedy pierwszym odbiorcą stała się Polska. Podstawowym kryterium Funduszu KHF, który objął swym działaniem również Węgry, Czechosłowację i Bułgarię stało się zobowiązanie wobec demokracji i gospodarki rynkowej. Na byłym terytorium Związku Radzieckiego Fundusz rozpoczął działalność w listopadzie 1990 r. Celem Funduszu jest pomoc w przekazaniu angielskich umiejętności i zasad eksperckich dla pomyślnego przejścia Związku Radzieckiego na tory gospodarki wolnorynkowej. Na okres: kwiecień 1991 - marzec 1994 r. wydzielono na ten cel 50 milionów funtów sterlingów. Funduszem kieruje Sekcja Pomocy Połączonej (Joint Assistance Unit) należąca do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Wspólnoty. Zatrudnia ona pracowników z zarządu dyplomatycznego i pomocy administracyjnej, podporządkowanych Ministerstwu Spraw Zagranicznych i Wspólnoty, jak również pracowników z departamentu handlu i przemysłu. Działalność Funduszu obserwuje i konsultuje niezależna Rada Doradcza (Advisory Board), ściśle współpracująca z odpowiednimi kompetentnymi instytucjami Związku Radzieckiego.

Wstępnie operacje Funduszu ukierunko-

wane są w 4 sektorach:

A. Podział żywności. Udoskonalić strukturę produkcji żywności w Związku Radzieckim, jej procesy i tryb dostarczania na zasadzie poparcia programów prywatnych przedsiębiorstw dowozowych i uwzględnienia zapotrzebowania użytkowników.

B. Tworzenie i zastosowanie drobnego biznesu. Pomóc tworzeniu się drobnego biznesu poprzez:

1) poparcie i ośmielenie tej inicjatywy z udzielaniem konsultacji z kursu efektywnej działalności i praktyki;

2) odpowiednie przekształcenie firm i przygotowanie nowych przedsiębiorców związanych z biznesem. Pomoc i porady o systemach bezrobocia jak również przekwalifikowania pracowników w celu ich adaptacji do gospodarki rynkowej.

C. Energia. Poprzez:

1) efektywne spożytkowanie środków na naftę i gaz ze Związku Radzieckiego;

2) wprowadzenie skutecznego użycia energii jako części procesu wyciągania maksymalnego zysku, kiedy moce rynkowe integrują się z biznesem i przemysłem.

D. Serwisy finansowe. Udzielać pomocy praktycznej (włącznie z przygotowaniem instruktorów), poczynając od działalności bankowej, księgowości, ubezpieczeń, prywatyzacji i in. w trybie zmiany struktur przemysłu i przygotowania warunków pod inwestycje brytyjskie w gospodarce radzieckiej.

Działalność Funduszu opiera się na dwóch rodzajach projektów: co-funded projects projekt konkursowy i competitive tendering projects.

Reflektantów zgłoszenia takich projektów o współpracę prosimy zwracać się pod adresem:

LONDON Soviet Section  
Joint Assistance Unit  
Eastern European Department  
Foreign and Commonwealth Office  
King Charles Street  
London, SW1A 2AH  
FAX: 071-270-3012  
TEL: 071-270-3565



W okresie, kiedy dziecko stawia w ciągu dnia dziesiątki pytań, dorośli miewają kłopoty ze znalezieniem na nie odpowiedzi. Nie wszyscy mają czas i chęć na ich wyszukanie. Mnie się wydawało, że starsi wiedzą wszystko, skoro ode mnie, małego, wiedzą więcej. A że są starsi, to musieli już przeżyć także zainteresowania, więc nic prostszego, aby się z dzieckiem tą wiedzą podzielić.

Na przykład, dlaczego śnieg topniejąc na wzniesieniu zaczyna spływać strumykami na różne strony. Gdyby tak w jedną, strumyk byłby głębszy i papierowa łódeczka na pewno szybciej by spłynęła do doliny, do ruczaju. Albo gałązki brzozy niczym dzieci w rodzinie, z tego samego pnia odrastają, a kiedy wiatr dmie, to jedne do pnia się tulą, inne - oddalają. Lub wśród sosen prostych któraś nagle znajdzie się inna: w kłębek schylona, w liść wygięta, ze smolistą raną od wierzchołka aż po korzenie.

Dlaczego, kiedy lat przybywa, ilość pytań nie maleje i coraz rzadsze są na nie gotowe odpowiedzi? Momenty zadufania, że się wie sporo, znikają, gasną, by nie wracać. Co już tam - w przyrodzie nieżywej, czy mniej martwej, kiedy i tu niewiadomo, której granica przebiega. Jak i każda granica z trudem i mozolnym wykreślana nie wytrzymuje naporu przeciwności i raz już rozsadzona przestaje na zawsze nią być. Obszar każdego z pojęć faluje niczym tan zbożowy na

wietrze. Jego górna płaszczyzna pod siłą podmuchu się gnie, łamie się i już z regularnej przejrzystości masz istną płataninę. Tę jedynie kosa zetnie, przywracając jako tako pionową doskonałość, ale już tylko - rzyska.

Dzieje niczym ta kosa lubią czas od czasu w podobny sposób porządkować postawy ludzkie. Następne pokolenie długo spaceruje po tych postawach ścierniska, próbując odgadnąć, której to roślinie chyliło się bardziej w lewo, w prawo, a która miała się tylko w pion. Spaceruje, przeważnościowo, podbiera ziarna, ale czy tylko zawsze racjonalnie. Jakoś kąkol też się trafia, bławatek, czy polny mak.

A gdzie już tam do poszczególnych losów. Zwycięza podejście statystyczne, prawo wielkich liczb, zbiorowość terminów. Liczy się nie gałązka, nie brzoza nawet, ale w najlepszym razie - las, nie potok, lecz morze... Pokolenie lat takich, czy innych, tego lub innego obszaru globu...

A pokolenie nowego okresu dziejowego przychodzi z nowymi pytaniami, na które nie ma nigdzie gotowych odpowiedzi. Gdy do czego dojdzie, gotowa popaść w dziecięcą butę: jakież to ono mądre. A kiedy już czas siewu, to zdarza się kąkol i każdy inny chwast. Bo niby wszystko ma być nowe, ale - i nic nowego pod słońcem.

Ślizgamy się, czołgamy, prostujemy na tym ściernisku już często nie umiejąc odczytać, co tam przedtem w szczegółach było. Bo gdzież tam wszystkie cenne popzebierać ziarna - ten zadenek ciągłości spraw wielkich i ważnych, kiedy czasem dla wielu tak trudno dostrzec stojących obok siebie, wiatrem w różne strony rozchwianych, na różne zбочca schodzących, niepomnych czasem celów, w imię których określali się jako tacy - nie inni.

Czas daje szansę, tylko po optykę trzeba sięgać samym, aby móc zobaczyć, gdzie zwykła szamotanina, a gdzie perspektywa, do której nikomu nie szkodząc można wszystkim iść.

Wojciech Radłowski

Od nowa

## ROZSĄDNYM SŁOWEM BUDUJMY POROZUMIENIE

Minęła rocznica tragicznych wydarzeń sprzed roku. Pamięcią dotknęliśmy ran i zabołało. Myślami ogarniamy cały dotychczasowy dorobek. Niczym cień jednak wysuwa się pytanie: dlaczego wywalczona takim kosztem niepodległość nie roztopiła chłodu w stosunkach litewsko-polskich? Z gry niemal całkowicie wyeliminowano komunistów, bezpiekę, trzecią stronę w całokształcie - a problemy pozostały. Dlaczego nie podaliśmy sobie ręk, a nieporozumienie zatacza nadal szerokie kręgi?

Nie wykluczono, że dzieje się tak dlatego, że przy głosie pozostają krzykacze, którzy zdobyli swój kapitał na rozdmuchiwaniu nacjonalizmów. Swoją rolę odgrywa również wzajemna niechęć, nieumiejętność przekroczenia bariery złudzeń. No i chęć dominacji. Kością niezgody jest wciąż Wilno wraz z Wileńszczyzną. A trzeba powiedzieć, chce tego ktoś czy nie - będzie to miasto nadal wielokulturowe. Tak historycznie się złożyło. Monopolu na wyłączność nie mają ani Litwini, ani Polacy. Zresztą jak jedni, tak i drudzy współżyciu na styku zawdzięczają być może swą dzisiejszą obecność i niewątpliwie sukcesy w kulturze i nauce.

Niezwykle mało dla porozumienia zrobili Polacy na Litwie - by w końcu doszło do dialogu ze stroną litewską, jakby ta nie unikała rozmów. To nienormalne, że kiedy przypadkowo spotykają się

nasz działacz, powiedzmy, gdzieś na ulicy, to i Polak i Litwin zamiast pogadać, pójsz sobie na kawę, najczęściej... przechodzą na drugą stronę. Niewątpliwie jest to także kwestia kultury - mając różne czy nawet odmienne punkty widzenia trzeba przeciw obcować ze sobą. Polacy natomiast najchętniej o swych problemach mówią w swoim gronie, lejąc łyż w mankiety. Wyjawianie po kielichu na imieninach najlepszych propozycji - ja bym... - jest jeno szukaniem usprawiedliwienia dla swej pasywności, nieumiejętności stawiania czoła trudnościom. Po prostu mijają się z celem, nawet jeśli podparte jest odśpiewaniem Roty. Mówić trzeba - na co dzień, w grzecznym tonie i przy pomocy argumentów.

A czy nasi działacze uczestniczą, choćby od czasu do czasu w obradach parlamentu czy rządu (nie dotyczy to deputowanych), oczywiście kiedy posiedzenia są otwarte? Kto ostatnio występował na wiecach zorganizowanych przez Litwinów? Nie sądzę też, żeby komu odmówiono słowa. O tym muszą pamiętać szczególnie działacze Związku Polaków na Litwie. Inna rzecz, że od razu powstaje problem prezenjacji. Czasem jeden głos, jeden podpis człowieka spalonego pod najszlachetniejszym postulatem sprawia, że niweczy się ogólny dorobek wysiłku zbliżenia. Podobnie jest z wystąpieniami publicznymi. Czyżby nam nie wystarczy ludzi, nad którymi nie ciąży cień wczorajszych pomyłek i którzy byłiby w stanie sformułować logicznie kilka zdań? Pamiętajmy - nieobecni nie mają racji.

Po wyzbyciu się iluzji i wytrąceniu oskarżającej nas stronie pretekstów,

możemy działać z poczuciem własnej godności. Czy jednak potrafimy? Oto w polskim kalejdoskopie - takim naszym, swojskim ZOO - iks uważa, że na wszystkim się zna, na spotkaniach przerywa innym, powtarza uparczywie mgliste i zużyte argumenty. Igrzek robi to z większą oglądą, ale bez wycucia i z pedantycznym wyszczególnianiem rzeczy nieistotnych, zer w ogóle błaznuje - jest za, a nawet przeciw. Ogólny rozgardiasz, brak dyplomacji i taktyki sprawił, że nie doszło do polsko-litewskiego okrągłego, czy jakiegoś innego stołu.

Nie było takiej chęci i z drugiej strony. Elementy antypolskie po wypracowaniu odpowiedniego planu działania uderzyły na całym froncie. Użyto nieraz argumentów poniżej pasa, w dodatku wręcz paranoicznych. Przykłady? Oto rzecz nazwana zapewne ironicznie W sprawie demokratyzacji życia Litwy Wschodniej i preparowana przez Radę Towarzystwa "Vilnija". Zawarto tu wskazówki, jak żyć nam dalej - kogo z pełnienia jakichś funkcji zwolnić a kogo wyznaczyć, co zreorganizować. Nie brakuje takich terminów, jak zastąpić, usunąć... W audycjach RTV w języku polskim - dowiadujemy się - należy stworzyć warunki do wypowiedzenia się przedstawicielom wszystkich narodowości. Słusznie, ale wtedy może zabraknąć miejsca na wypowiedzi samych Polaków, dla których te programy zostały utworzone. Ostatni punkt dokumentu, skierowanego do najwyższych władz republiki warto zacytować w całości:

Ponieważ obywateli Rzeczypospolitej Polskiej jest 12-krotnie więcej niż Litwy, przestrzegając tradycji WKL nie

przyznawać bezwizowego wyjazdu dla obywateli Polski na Litwę chociażby dopóty, dopóki Polska nie potępi swej okupacji wschodniej części Litwy w latach 1920-1939 oraz ludobójstwa dokonywanego przez nią i AK.

Koniec cytatu. Zostawmy w spokoju sprawę biczowania się za przedwojenne czasy, nie roztrząsajmy zarzutów ludobójstwa, dokonywanego przez Polskę i AK, chociażby dlatego, że walczyły ofiarnie przeciw faszystom. Wróćmy do dnia dzisiejszego. Kto będzie liczył na granicy podróży z Polski udających się na Litwę? Może w związku z tym należałoby utworzyć odpowiednią komisję, która zajęłaby się realizacją postulatu? I jeszcze co najmniej dziesięć organizacji, które by wymierzały w imieniu "Vilniji" sprawiedliwość? Ale - w to wierzę - nie da się zwiariować zdrowa część społeczeństwa. Przy gwałtownym rozbudowaniu administracji nie wystarczy też ludzi, żeby zawsze i wszędzie kontrolować Polaków.

Coraz częściej w naszym wielonarodowościowym państwie rozlegają się głosy, żądające zaprzestania szkalowania. Podpisanie deklaracji posko-litewskiej wnosi nowy rozdział do stosunków nie tylko między naszymi krajami, ale i wewnątrz ich, jeśli chodzi o kształtowanie polityki wobec mniejszości narodowych. Wszak ludzie będący w mniejszości, ale na swej ziemi - to nie żebracy, którym od czasu do czasu można rzucić do sponiewieranego kapełusza potrzeb drobną monetą obiecań. Temat polski na dalszą metę nie odwróci przecież uwagi od istotniejszych problemów. Hamuje też postępowanie procesu demokratycznych przemian. Powstrzymajmy więc tych, którzy przeszkadzają dialogowi, bywajmy u siebie wzajemnie.

Rozsądnym słowem budujmy porozumienie.

Tomasz Bończa